



Wiadomość Tygodnia

EPISKOPAT W BAZYLICE ŚW. KRZYŻA Z OKAZJI 400-LECIA PARAFII



Biskupi zgromadzeni na 404. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie sprawowali Mszę Świętą w Bazylice Św. Krzyża w 400. rocznicę ustanowienia tutejszej parafii. Bp Paweł Socha CM w homilii: „Trzeba przejść od duszpasterstwa planowania i aktywizmu do wspólnego wsłuchiwania się w to, co mówi i co poleca czynić nasz Pan”.

Odnosząc się do czytań z dnia, bp Paweł Socha CM, biskup pomocniczy senior diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, stwierdził, że „Mądrość Boża w Jezusie i Jego moc zbawcza pozwala wierzącym proste wskazania przykazań przełożyć na różne życiowe sytuacje”. Wskazał, że duchowni uznają teoretycznie prawdę, że „Jezus zbawia dzisiaj, przez ustanowionych apostołów i ich następców”, jednakże „z biegiem lat posługiwanie, zwłaszcza po wielu latach posługi pasterskiej, coraz jaśniej widzimy, że ciągle czyha na nas pokusa pełnienia posługi kapłańskiej rozumianej w stylu mentalności tego świata”. Bp Socha przyznał, że duchownym ciągle zagraża deizm, według którego „Bóg istnieje, wierzymy w Niego, ale działanie należy do nas”. „Trzeba przejść od duszpasterstwa nieustannego planowania, aktywizmu, przywiązywania wielkiej wagi do liczb, statystyk i wymiernego sukcesu do wspólnego wsłuchiwania się w to, co mówi i co poleca czynić nasz Pan” – podkreślił.

Hierarcha ocenił, że każda władza zarówno polityczna, jak i religijna, „staje się idolem, fałszywym absolutem, kiedy ulega pokusie zawartej w sprawowaniu urzędu: uzależniać od siebie i do siebie”. „Moc najwyższa Chrystusa okazuje się w tym, że może wyzbyć się zupełnie mocy, że jest potężna nie przez przemoc, lecz jedynie przez wolność nieskończonej Boskiej miłości, aż do Krzyża, aż do śmierci” – mówił.

„Trzeba nam ustawicznie nawracać się na postawę absolutnego autorytetu i priorytetu świętości i całkowitego zaufania okazywanego Bogu, który w nas, nie tylko duchownych, ale i świeckich, i przez nas, sprawia swe dzieła, jak i kiedy chce” – zaznaczył.

Hierarcha przyznał, że „otrzymaną władzę realizujemy więc mocą i obecnością w nas Jezusa Chrystusa, a nie sami”. Stąd konieczność – mówił – „przebywania z Panem na modlitwie, by wiernie pełnić Jego wolę, podobnie jak Chrystus trwał nocami na modlitwie z Ojcem, by wiernie pełnić wolę Ojca”. „Oznacza to, że my winniśmy coraz bardziej tęsknić za przebywaniem indywidualnie i wspólnotowo z naszym Zbawicielem Jezusem Chrystusem, by wsłuchiwać się w Jego wolę i czerpać Jego moc zbawczą, by Jezus mógł przez naszą posługę dokonywać dzieła zbawienia przez ludzkie narzędzie, zastępujące jego widzialne ciało na ziemi” – wyjaśnił.

Odwolując się z kolei do św. Wincentego a Paulo, którego bp Socha jest duchowym synem poprzez śluby w Zgromadzeniu Księży Misjonarzy, powtórzył za nim: „to nie ja, to Chrystus jest autorem tych dzieł”.

Bp Socha przyznał, że „w duchu bezwzględnego priorytetu Boga i budowania pasterskiej posługi prawdą, miłością i mocą Chrystusa, żyli mistycy jak św. Franciszek z Asyżu, św. Ignacy Loyola, św. o. Pio, św. Jan Paweł II, wielu kardynałów, biskupów, prezbiterów, osób życia konsekrowanego i wiernych świeckich”. „To oni byli i są narzędziem Chrystusowej mocy zbawczej w świecie” – wskazał.

Biskupi sprawowali Eucharystię na zakończenie drugiego dnia obrad 404. Zebrania Plenarnego KEP, które odbywa się w dniach 10-12 marca br. w Warszawie. Mszy Świętej przewodniczył abp Tadeusz Wojda SAC, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.

W tym roku parafia św. Krzyża w Warszawie przeżywa jubileusz 400-lecia erygowania. W ubiegłym roku 400-lecie istnienia świętowało Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo.
Za: www.episkopat.pl

Wiadomości z kraju

NA JASNEJ GÓRZE PAULINI ZAKOŃCZYLI KAPITUŁĘ GENERALNĄ



– Kończymy Kapitułę, ale zaczyna się nowy etap drogi. Wracamy do naszych klasztorów, do naszych obowiązków, do codziennego życia. Niech jednak pozostanie w nas to doświadczenie wspólnoty – powiedział 12 marca na zakończenie Kapituły Generalnej o. Beniamin Bąkowski, Generał Zakonu Paulinów. Na Jasnej Górze zakończyła się dziś Kapituła Generalna Zakonu Paulinów, podczas której wybrano nowego przełożonego generalnego i zarząd Zakonu.

Mszy św. w Kaplicy Matki Bożej, wieńczącej Kapitułę, przewodniczył i kazanie wygłosił generał o. Beniamin Bąkowski. Zwracając się do ojców i braci, nowy generał wspominając intensywność ostatnich dni wyraził wdzięczność za ten czas Panu Bogu i Matce Bożej, podkreślając wzór Jej posłuszeństwa. Podziękował także współbraciom uczestniczącym w Kapitułe oraz tym, którzy obradujących otaczali modlitwą.

Ojciec Beniamin Bąkowski jest 87. z kolei generałem Zakonu Paulinów. Generał

sprawuje najwyższą władzę we wszystkich prowincjach i klasztorach na świecie. Obecnie paulini posługują w 17 krajach, głównie w Europie: w Polsce, we Włoszech, Czechach, na Słowacji, Węgrzech, w Chorwacji, na Łotwie, Białorusi, Ukrainie, w Rumunii, Anglii i Hiszpanii a także w RPA i Kamerunie. Zakon posiada Prowincję Niemiecką, Australijską i Amerykańską. Liczy prawie pół tysiąca mnichów.

Kazanie Generała:

Drodzy Ojcowie i Bracia, dobiega końca czas naszej Kapituły Generalnej. Były to dni intensywne – dni modlitwy, słuchania, rozmów, czasem także trudnych pytań i szczerých poszukiwań. Dlatego pierwszym słowem, które rodzi się dziś w sercu, jest słowo wdzięczności. Najpierw dziękujemy Panu Bogu, który prowadzi historię naszego Zakonu. To On powołał nas do życia zakonnego, On zgromadził nas w tej wspólnotcie i On prowadzi nas dalej, nawet wtedy, gdy nie wszystko jest dla nas jasne. Historia Kościoła i historia naszego Zakonu pokazuje, że Bóg potrafi prowadzić swoje dzieło przez różne czasy, przez różne pokolenia i przez różne doświadczenia. Dlatego dziś chcemy powiedzieć z pokorą: Panie, dziękujemy Ci za Twoją obecność pośród nas.

Dziękujemy także Matce Bożej, naszej Jasnogórskiej Matce. To pod Jej spojrzeniem dojrzewało powołanie wielu pokoleń paulinów. Tutaj, na Jasnej Górze, uczymy się, czym są wierność, pokora i zaufanie Bogu. Maryja nieustannie prowadzi nas do swojego Syna i przypomina, że prawdziwa wielkość rodzi się z posłuszeństwa Bogu.

Dziękuję również całemu Zakonowi – wszystkim współbraciom. Tym, którzy uczestniczyli w tej Kapitułce, ale także tym, którzy modlili się za nas w naszych klasztorach na całym świecie. Każdy z braci jest częścią tej drogi, którą razem przeżywamy.

Jedność – warunek życia Słowem, które szczególnie wybrzmiewa na zakończenie Kapituły, jest jedność. Jezus mówi bardzo wyraźnie: „Kaźde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje, a dom na dom się wali.” To zdanie jest bardzo proste, ale niezwykle prawdziwe.

Dotyczy narodów, wspólnot, rodzin – ale także wspólnot zakonnych. Jeśli zabraknie jedności serc, jeśli pojawi się podział, rywalizacja, brak zaufania – wtedy wspólnota zaczyna słabnąć. Nawet najlepsze struktury i najpiękniejsze plany nie uratują wspólnoty, jeśli zabraknie ducha braterstwa.

Jedność nie oznacza jednak, że wszyscy myślimy tak samo. Oznacza coś głębszego – oznacza, że szukamy razem woli Boga, a nie własnych racji. Kapituła jest właśnie takim momentem wspólnego słuchania. Czasem nie jest to łatwe. Czasem wymaga pokory. Czasem wymaga uznania, że drugi brat może widzieć coś inaczej. Ale właśnie w tym rodzi się prawdziwa wspólnota.

Posłuszeństwo głosowi Boga W tym kontekście bardzo mocno brzmią słowa z Księgi Proroka Jeremiasza: „Taki rozkaz dałem im: Słuchajcie mojego głosu, a będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem; chodźcie drogą, którą wam nakazuję, aby wam się dobrze powodziło.” (Jr 7,23) Bóg nie oczekuje od nas najpierw wielkich projektów czy spektakularnych działań. Oczekuje posłuszeństwa Jego głosowi.

Jeremiasz przypomina jednak także coś bolesnego: lud często nie chciał słuchać. Szli raczej za własnymi pragnieniami niż za głosem Boga.

To słowo jest również dla nas przestrogą. Kaźda wspólnota, także wspólnota zakonna, może ulec pokusie słuchania bardziej własnych planów niż głosu Boga. Dlatego najważniejszym zadaniem naszego życia jest uczyć się słuchać Boga. Słuchać Go w modlitwie. Słuchać Go w Słowie Bożym. Słuchać Go także poprzez braci.

Duch naszego powołania. Nasza paulińska droga wyrasta z pustyni. Święty Paweł Pierwszy Pustelnik odkrył na pustyni

coś niezwykle prostego: człowiek naprawdę żyje wtedy, gdy żyje Bogiem.

Dlatego sercem naszego powołania jest modlitwa. Jeśli będziemy ludźmi modlitwy – nasza wspólnota będzie żyła. Jeśli będziemy słuchać Boga – znajdziemy właściwą drogę.

Jeśli będziemy patrzeć na siebie jak na braci – Zakon będzie wzrastał. Świat potrzebuje dziś świadków. Ludzie, którzy przychodzą do naszych sanktuariów i klasztorów, szukają nie tylko słów, ale przede wszystkim żywego świadectwa wiary.

Spojrzenie Maryi. Kończąc tę Kapitułę, spójrzmy jeszcze raz na Maryję. Ona jest Matką naszej drogi. Jej życie było całkowicie skierowane ku Bogu. Maryja nie budowała swojej wielkości na władzy czy znaczeniu. Jej wielkość rodziła się z prostego „tak” wypowiedzianego Bogu. Dlatego powierzamy Jej wszystko, co wydarzyło się podczas tej Kapituły: nasze decyzje, nasze rozmowy, nasze nadzieje. Niech Ona prowadzi nas dalej.

Na przyszłość Drodzy Bracia, Kończymy Kapitułę, ale zaczyna się nowy etap drogi. Wracamy do naszych klasztorów, do naszych obowiązków, do codziennego życia. Niech jednak pozostanie w nas to doświadczenie wspólnoty. Niech pozostanie w nas pragnienie jedności.

Niech pozostanie w nas gotowość słuchania Boga. Bo tylko wtedy nasz Zakon będzie naprawdę żył. I tylko wtedy spełnią się słowa, które Bóg powiedział przez proroka: „Słuchajcie mojego głosu, a będę waszym Bogiem, a wy będziecie moim ludem.”

Niech tak się stanie w naszym życiu i w życiu całego naszego Zakonu. Amen. Za: www.jasnagora.pl

KAPITUŁA PROWINCJALNA BONIFRATRÓW

9 marca 2026 roku w Misjonarskim Ośrodku Formacyjno-Rekolekcyjnym Vincentum w Krzeszowicach rozpoczęły się obrady XXXIV Kapituły Prowincjalnej z udziałem delegatów i współpracowników świeckich.

W wydarzeniu biorą udział najważniejsi przedstawiciele władz Zakonu: br. Pascal Ahodegnon – Generał Zakonu Bonifratrów oraz br. Saji Mullankuzhy – Radny Generalny odpowiedzialny za Prowincję Polską.

Pierwszy dzień Kapituły zainaugurowała uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem ks. kard. Grzegorza Rysia.

Bezpośrednio po części modlitewnej nastąpiło oficjalne otwarcie Kapituły przez Generała Zakonu, br. Pascala Ahodegnona. Podczas sesji inaugurującej dokonano tzw. zawiązania kapituły, powołując m.in. komisję redakcyjną, nadzorującą, liturgiczną, a także skrutatorów czuwających nad poprawnością obrad. Popołudniowa część spotkania została poświęcona analizie minionych lat: przedstawiono szczegółowe sprawozdania z działalności szpitali, domów opieki, domów pomocy społecznej oraz fundacji prowadzonych przez bonifratrów, co stało się bazą do dyskusji w grupach nad przyszłymi wyzwaniem Prowincji.

XXXIV Kapituła Prowincjalna odbywa się pod hasłem „Rozszerzajmy z odwagą szpitalnictwo w zmieniającym się świecie”. Całość obrad moderuje s. Małgorzata Książek FMM, która od lat wspiera wspólnoty zakonne w procesach rozeznawania, formacji oraz pracy synodalnej.

II Dzień

Drugi dzień XXXIV Kapituły Prowincjalnej upłynął pod znakiem spojrzenia na misję Zakonu z perspektywy całości. O ile pierwszy dzień pozwolił wybrzmieć głosom poszczególnych dzieł, o tyle dziś uczestnicy skupili się na wspólnym rytmie bicia serca Rodziny Szpitalnej i wypracowaniu spójnych rozwiązań, które wyznaczą kierunki działań na najbliższe lata.

Dzień rozpoczęła jutrznia w grupach połączona z dzieleniem się wiarą. Następnie odprawiona została Msza Święta, podczas której homilię wygłosił br. Albert Dorociak OH. (...)

W dalszej części dnia uczestnicy zebrali się w sali obrad, aby wysłuchać wniosków z prac grup sensingowych, które odbywały się od października 2025 do stycznia 2026 roku. Zespół referujący podkreślił, że spotkania te stały się żywym obrazem „różnorodności w jedności”. Kluczowym wnioskiem było silne poczucie wspólnoty – przekonanie, że bracia i współpracownicy świeccy stanowią jedną całość. Podczas pracy w grupach uczestnicy analizowali fundamenty swojej wspólnej drogi oraz szukali sposobów na skuteczniejsze odpowiadanie na potrzeby drugiego człowieka. Rozważali przy tym nowe obszary działań, które powinny zostać podjęte w nadchodzącej, czteroletniej kadencji.

Kolejną część sesji wypełniły sprawozdania podsumowujące kadencję 2022–2026, przedstawione przez Ojca Prowincjała oraz Radnych Prowincjalnych.

Dzień zakończył się warsztatem prowadzonym przez s. Małgorzatę Książek FMM. Uczestnicy, bazując na mapie pojęciowej nakreślonej w pierwszym dniu Kapituły przez Generała Zakonu, wskazywali konkretne zagadnienia, które powinny stać się priorytetami Prowincji. Każda z grup wyłoniła maksymalnie cztery kluczowe tematy – będą one fundamentem dalszych obrad oraz planowania przyszłości Rodziny Szpitalnej na kadencję 2026–2030.

III Dzień

Trzeci dzień rozpoczęła jutrznia w grupach, podczas której bracia i delegaci świeccy dzielili się swoją wiarą. Następnie, w pierwszej części obrad, uczestnicy podsumowali i zatwierdzili wypracowane propozycje programowe, które wyznaczą szlak misji Zakonu w nadchodzącej kadencji i staną się bazą dla przyszłych Deklaracji Pokapitulnych.

Druga część dnia została podzielona na dwa równoległe panele warsztatowe. Pracownicy świeccy pochyliли się nad wartościami, którymi chcą żyć wewnątrz Rodziny Bonifraterskiej, natomiast bracia analizowali kluczowe zagadnienia wewnętrzne, aby wydobyc kwestie wymagające uwagi nowego Zarządu. Ważnym i wzruszającym momentem było ostatnie spotkanie wszystkich uczestników, podczas którego wybrzmiało przesłanie pracowników świeckich. Wyrazili oni w nim wdzięczność za bycie częścią Rodziny Zakonnej i zadeklarowali gotowość do dalszego niesienia charyzmatu szpitalnictwa, ramię w ramię z braćmi.

Uroczystym zwieńczeniem wspólnego czasu była Msza Święta, którą odprawił i podczas której homilię wygłosił ojciec Bernard Alter OSB. Po wspólnej modlitwie i posiłku pracownicy świeccy zakończyli swój udział w kapitule i udali się w drogę powrotną do domów.

IV Dzień - Wybór nowego prowincjała i Rady

Czwartek, 12 marca 2026 roku, zapisze się na kartach historii Zakonu Szpitalnego Świętego Jana Bożego jako dzień szczególnej wagi. To właśnie wtedy bracia bonifratrzy, zgromadzeni na XXXIV Kapitulie Prowincjalnej, dokonali wyboru nowego przełożonego, który pokieruje Polską Prowincją w nadchodzących latach.

Zgodnie z tradycją i regułą zakonną, sesję rozpoczęto od odśpiewania Hymnu do Ducha Świętego (*Veni Creator Spiritus*), wzywając Bożej pomocy w podjęciu tej odpowiedzialnej decyzji. W wyniku przeprowadzonego głosowania kanonicznego, nowym Prowincjałem został Br. Paweł Kulka OH.



Br. Paweł Kulka, nowy prowincjał Bonifratrów

Wybór ten jest wyrazem ogromnego zaufania, jakim wspólnota darzy brata Pawła. Po ogłoszeniu wyników, elekt uroczystie przyjął urząd, a Generał, br. Pascal Ahodegnon – reprezentujący najwyższe władze zakonu – dokonał formalnego zatwierdzenia tego wyboru, co ostatecznie przypieczętowało objęcie funkcji przez nowego Prowincjała.

Brat Paweł Kulka pochodzi z Poznania, gdzie urodził się 23 marca 1976 roku. Do wspólnoty bonifratrów wstąpił 10 sierpnia 1995 roku. Uroczystość obłóczyn odbyła się 18 marca 1996 roku. Po okresie formacji początkowej, 19 marca 1998 roku, złożył śluby czasowe. Śluby wieczyste, będące pełnym oddaniem się Bogu i chorem w charyzmacie szpitalnictwa, złożył 8 marca 2003 roku, w dniu wspomnienia św. Jana Bożego, założyciela zakonu.

Przed nowym Prowincjałem staje zadanie kontynuowania charyzmatu szpitalnictwa oraz dbania o rozwój dzieł prowadzonych przez bonifratrów w Polsce i za granicą. Gratulujemy Bratu Pawłowi Kulce i życzymy wielu sił w posłudze na rzecz chorych.

Dzisiaj przeżywamy ostatni dzień obrad Kapituły. Wczoraj bracia dokonali wyboru nowego Prowincjała. W dniu dzisiejszym bracia kapitulni zgromadzili się na sali plenarnej, gdzie po krótkim wprowadzeniu rozpoczęło kanoniczne głosowanie na Definitorów Prowincjalnych.

W wyniku przeprowadzonego głosowania Radnymi (Definitorami) zostali:

br. Tymoteusz Hołozubiec – 1 Radny
br. Jakub Białek – 2 Radny
br. Grzegorz Wielki Kołtun – 3 Radny
br. Eugeniusz Kret – 4 Radny

Nowemu Zarządowi serdecznie gratulujemy i wypraszamy obfitości łask Bożych. Niech Duch Święty prowadzi Was w braterskiej posłudze i daje mądrość w kierowaniu naszą Prowincją przez najbliższe lata.

Za: www.bonifratrzy.pl

NOWA PROWINCJALNA SIÓSTR KATARZYNEK

Od 8 do 15 marca 2026 r. obradowała w Braniewie Kapituła Prowincjalna Zgromadzenia Sióstr św. Katarzyny Dziewicy i Męczennicy. 11 marca wybrane zostały nowe władze Prowincji Polskiej.

Motywy przewodnim Kapituły są słowa: Uczennice słuchające Słowa. „Jak Ojciec mnie posłał tak i Ja was posyłam” (J 20,21-22). Kapituła jest okazją

dokonania autorefleksji, przemyśleń i szukania odpowiedzi na aktualne wyzwania stojące przed Prowincją.



W obradach bierze udział 28 sióstr na czele z Przełożoną Generalną s. Ivone Viest wraz z Radną Generalną s. M. Anną Tymińską.

11 marca wybrana została nowa Przełożona Prowincjalna: s. M. Angela Krupińska.

Tego samego dnia został wybrany także zarząd Prowincji: Wikaria Prowincjalna: s. M. Błażeja Ryfka oraz Radne Prowincjalne: s. M. Beata Kulesza, s. M. Martyna Ujazdowska i s. M. Klara Markiewicz.
s. Martyna Ujazdowska

PAULIŃSKIE DNI MŁODYCH

„Obecna w Ciszy” – za nami wyjątkowe Czuwanie PDM na Jasnej Górze Ponad 250 młodych osób z całej Polski spotkało się u stóp Matki Bożej, by w hałaśliwym świecie odnaleźć to, co najcenniejsze – spokój serca i wspólnotę. Trzydniowe czuwanie Paulińskich Dni Młodych (PDM) stało się przestrzenią, w której cisza mówiła głośniejszym niż tysiące słów.

Wybór tematu spotkania nie był przypadkowy. To sami wolontariusze zaproponowali, aby skupić się na ciszy. Idealnie oddaje to potrzeby dzisiejszej młodzieży, żyjącej w świecie pełnym bodźców i szumu informacyjnego. Choć młodym ludziom często doskwiera samotność, paradoksalnie brakuje im właśnie „ciszy serca” – miejsca, w którym może narodzić się przestrzeń na dialog z Panem Bogiem.

Program wydarzenia był bardzo bogaty i obejmował między innymi wspólną Drogę Krzyżową na wałach jasnogórskich, spektakl „Teatru A” oraz nocne czuwanie z medytacją nad przebaczeniem. Te punkty programu pozwoliły nie tylko doświadczyć żywej relacji z Panem Jezusem i Jego Matką, ale także uświadomiły młodym ludziom, że nie są w Kościele sami. Spotkanie z

rówieśnikami wyznającymi te same wartości to dla wielu ogromne wsparcie w codziennym życiu.



Czuwanie na Jasnej Górze było również kluczowym etapem przygotowań do najważniejszej letniej inicjatywy. Już w lipcu odbędą się XVI Paulińskie Dni Młodych w Biechowie. Będzie to zjazd w formie biwaku namiotowego, który w unikalny sposób łączy modlitwę z wakacyjnym odpoczynkiem.

Cały szereg tych wydarzeń ma jeden wspólny cel jakim jest doprowadzenie młodych ludzi do Jezusa Chrystusa w sposób dopasowany do ich rzeczywistości.

Za: www.paulini.pl

75. LECIE PARAFII REDEMTORYSTÓW WE WROCŁAWIU

Redemptoryści z Wrocławia świętowali 75-lecie parafii pw. NMP Matki Pocieszenia na wrocławskim Dąbiu. W homilii podczas obchodów jubileuszowych bp Jacek Kiciński CMF podkreślił, że piękno Kościoła nie ogranicza się do tego, co widzialne, ale obejmuje także duchową rzeczywistość życia wierzących.

Biskup przypomniał, że parafia przeżywa w tym roku kilka ważnych rocznic: 75-lecie swojego istnienia, 50-lecie Duszpasterstwa Akademickiego „Redemptor” oraz 100-lecie obecności sióstr służebniczek NMP przy ul. Czarnoleskiej we Wrocławiu.

Nawiązując do liturgii dnia mówiącej o Chrystusie jako światłości oraz o

uzdrowieniu niewidomego, hierarcha zachęcił wiernych do spojrzenia na życie wspólnoty z perspektywy wiary. – Piękno Kościoła polega nie tylko na tym, co zewnętrzne, ale także na tym, co często pozostaje niewidoczne dla ludzkich oczu – podkreślił bp Kiciński.



Jak zaznaczył, chrześcijańskie życie jest nieustannym przechodzeniem „ze światła ciemności, grzechu i słabości do

przestrzeni światła, czyli Bożej miłości”. Proces ten dokonuje się w konkretnej rzeczywistości parafialnej, w codziennym życiu wiernych.

Bp Kiciński przypomniał również biblijną historię powołania Dawida na króla Izraela, wskazując, że Bóg patrzy inaczej niż człowiek. – Często skupiamy się na tym, co zewnętrzne i widoczne, a Bóg pokazuje nam, że to, co naprawdę ważne, składa się z rzeczy małych i niepozornych – mówił bp Kiciński. Odnosząc się do Ewangelii o uzdrowieniu niewidomego, biskup zwrócił uwagę na symboliczny gest Jezusa, który nakłada na oczy chorego błoto. Jak wyjaśnił, jest to nawiązanie do aktu stworzenia człowieka z prochu ziemi. – Jezus niejako na nowo kształtuje człowieka. To znak nowego stworzenia, a obmycie wodą zapowiada chrzest i dar światła – powiedział bp Jacek.

Proboszcz parafii o. Witold Baran CSsR przypomniał historię wspólnoty. Samodzielna parafia została erygowana 18 marca 1951 r., choć redemptoryści posługiwali w tym miejscu już od 1918 r. – początkowo niemieccy, a po II wojnie świątowej polscy. Terytorium nowej parafii wydzielono z parafii pw. Świętej Rodziny na Sępólnie, a jej pierwszym proboszczem został o. Stanisław Wójcik.

W kronikach klasztornych zachował się zapis z 1951 r. informujący o ogłoszeniu powstania parafii Matki Bożej Pocieszenia przy kościele redemptorystów. Zgodę na jej utworzenie wyraził administrator

apostolski ks. dr Karol Milik, a akt erekcyjny zatwierdził wikariusz kapitulny ks. Kazimierz Lagosz.

Wkrótce po erygowaniu parafii, 29 kwietnia 1951 r., poświęcono wielki ołtarz z figurą Matki Bożej Pocieszenia, odnowiony po zniszczeniach wojennych. Obchody jubileuszowe rozpoczęły się 7 września 2025 r. Mszą św. pod przewodnictwem abp. Józefa Kupnego. W ciągu roku odbywały się spotkania poświęcone historii klasztoru i parafii oraz wielkopostne rekolekcje pod hasłem „Piękno wspólnej drogi”.

Na zakończenie jubileuszowej liturgii bp Jacek Kiciński pobłogosławił chleb, który wierni zabrali do domów. Zwyczaj ten związany jest z liturgicznym wspomnieniem redemptorysty św. Klemensa Marii Hofbauera, przypadającym 15 marca – patrona piekarzy. Proboszcz parafii podkreślił, że jubileusz jest nie tylko czasem wspominania historii, lecz także modlitwy o przyszłość wspólnoty. Wyraził nadzieję, że parafia Matki Bożej Pocieszenia pozostanie miejscem otwartym zarówno dla tych, którzy są mocni w wierze, jak i dla tych, którzy wciąż poszukują Boga.

Za: www.ekai.pl

WAŁBRZYSKIE NIEPOKALANKI ZASKAKUJĄ

Zaprosiły ósmoklasistów do wspólnego odkrywania tajemnic życia ukrytych w skałach, pokazując jak bardzo historia ziemi związana jest historią wszechświata. W kalendarzu mają już kolejne propozycje, nie tylko dla młodzieży.

W minionym tygodniu Liceum Sióstr Niepokalanek zorganizowało dzień otwarty, na którym zachęcały do rozważań „o tajemnicach życia ukrytych w skałach”. Jak wyjaśnia s. Dorotea Milewska, temat nie był przypadkowy. – Tegoroczne hasło odzwierciedlało kierunek, w jakim szkoła rozwija swoje działania dydaktyczne: łączenie nauk przyrodniczych, geologii, astronomii i historii Ziemi w jedną spójną opowieść o pochodzeniu życia i materii – podkreśla.

Inspiracją dla takiej formuły wydarzenia była współpraca szkoły z Politechniką Wrocławską, która obejmuje liceum patronatem naukowym. Szczególną rolę odgrywa tu Wydział Geoinżynierii, Górnictwa i Geologii Politechniki Wrocławskiej. Dzięki temu partnerstwu uczniowie liceum mają możliwość uczestniczenia w zajęciach, warsztatach i wykładach prowadzonych przez pracowników naukowych uczelni.

Gośćmi specjalnymi wydarzenia byli naukowcy z uczelni: Katarzyna Zagożdżon i Paweł Zagożdżon, którzy zajmują się geologią i paleontologią. Ich udział pozwolił uczestnikom spojrzeć na naukę z perspektywy badań prowadzonych w terenie i w laboratoriach. Dzięki znajdującemu się na terenie szkoły obserwatorium siostry zachęcały do łączenia geologii i astronomii. – Historia naszej planety jest nierozdzielnie związana z historią wszechświata, a skały i gwiazdy opowiadają tę samą opowieść – o pochodzeniu materii, energii i życia – podkreśla niepokalanka.

To jednak nie koniec atrakcji dla nastolatków. Szkoła zapowiada już następne wydarzenie popularyzujące naukę 25 kwietnia 2026 r. pod hasłem „Zobaczyć niewidzialne”. Program tego dnia otwartego ma pokazać, jak różne narzędzia nauki pozwalają odkrywać to, czego nie widać gołym okiem – od mikroskopu po

teleskop. – Cały program tego dnia został pomyślany tak, aby poruszyć wyobraźnię i pokazać, że „niewidzialne” nie oznacza „nieistniejące”. Przeciwnie – to właśnie w tym, czego nie dostrzegamy na co dzień, kryje się najwięcej piękna, harmonii i tajemnicy – podkreśla s. Dorotea.



Siostry rozwijają także inicjatywy skierowane do osób dorosłych i seniorów. Jedną z nich jest cykl spotkań inspirowanych myślą bł. Marceliny Darowskiej. – „Pomysł stworzenia cyklu spotkań dla seniorów zrodził się naturalnie – z dużego zainteresowania postacią bł. Marceliny Darowskiej, jakie zauważyliśmy wśród osób, które spotykają się z nami na co dzień” – wyjaśnia s. Milewska.

Dodaje, że spotkania mają być przede wszystkim przestrzenią zatrzymania się i refleksji. – Widzimy, jak wiele osób poszukuje miejsca, czasu i przestrzeni, aby pomyśleć o własnym życiu. O tym, co ważne. O tym, co zostało przeżyte i o tym, co jeszcze przed nimi. Cykl ma prostą formę, ale głęboką treść. – Spotkania mają być miejscem, w którym każdy może odetchnąć i poczuć, że jest przyjęty z życzliwością. Zależy nam na stworzeniu atmosfery, w której serce może się uspokoić, a myśli mogą wybrzmieć bez pośpiechu – przekonuje zapraszając 28 marca w godzinach 10.00-16.00. Zgłoszenia pod numerem: 601 840 957.

Za: www.gosc.swidnica.pl

SERCANIE: MISTERIUM, KTÓRE RODZI WSPÓLNOTĘ

Wraz z początkiem Wielkiego Postu 2026 w auli Wyższego Seminarium Misyjnego Księża Sercanów w Stadnikach

ponownie rozbrzmiały słowa Ewangelii o męce i śmierci Jezusa.

Rozpoczął się kolejny sezon spektakli Misterium Męki Pańskiej – wydarzenia, które od lat gromadzi licznych widzów i staje się ważnym elementem duchowego przeżywania tego szczególnego czasu w

roku liturgicznym. Dwa pierwsze spektakle są już za nami. Przed nami jeszcze cztery przedstawienia: 14 i 15 marca oraz 28 i 29 marca.

To już trzeci rok od wznowienia misterium po trzynastoletniej przerwie. Tradycja spektakli wystawianych w Stadnikach ma jednak znacznie dłuższą historię.

Rozpoczęły się w 1982, a autorem pierwszego scenariusza był kleryk Jan Strzałka, późniejszy rektor seminarium. Wsparciem zawodowym dla kleryków był wtedy aktor, Stanisław Kieresński. Dziś spektakl przyjął nową formę. W rolę świadków wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat wcielają się nie klerycy, jak dawniej, lecz osoby świeckie – dzieci, młodzież i dorośli. Ponad sześćdziesięciosobowy zespół tworzą ludzie z różnych środowisk, których łączy jedno: wiara i pragnienie wspólnego świadectwa.

Premierowy weekend pokazał, że Misterium wciąż porusza widzów. Aula w Stadnikach – jak co roku – wypełniła się po brzegi. Jednak to, co widać na scenie, jest tylko częścią większej historii. Aktorzy Misterium nie spotykają się jedynie na próbach przed spektaklem. Tworzą wspólnotę, która żyje przez cały rok. Comiesięczne spotkania mają nie tylko wymiar organizacyjny czy teatralny. Zawsze zaczynają się Mszą świętą z nauką. Księża sercane podjęli się prowadzenia duchowego całej grupy, dbając o to, aby przygotowanie do misterium było także drogą całorocznej formacji. „Utrzymanie w takiej dyspozycji duchowej osób występujących jest niezwykle istotne” – podkreśla reżyser, Piotr Piecha. W końcu

przedstawienie dotyka wydarzeń, które dla chrześcijan należą do samego centrum wiary. Dlatego przygotowania do spektaklu często nazywane są przez samych uczestników szczególnymi rekolekcjami.

Misterium Męki Pańskiej różni się od zwykłego przedstawienia teatralnego. Nie chodzi tu jedynie o artystyczną interpretację wydarzeń z życia Jezusa. Dla wielu osób jest to, przede wszystkim, doświadczenie duchowe – zarówno dla aktorów, jak i dla widzów. Zaznacza to również reżyser spektaklu, który od ponad 20 sezonów towarzyszy zespołowi w przygotowaniach:

„Wszyscy jesteśmy nie-aktorami, przechodzimy ten próg, jesteśmy uczestnikami misterium. Bo to co się dzieje w sercach i duszach, tych którzy przychodzą tu, oglądają, ale którzy też uczestniczą i przeżywają i dają temu świadectwo, świadczy o tym, że przekraczamy próg teatru, jest to misterium, czyli przeżycie duchowe. Staramy się oczywiście, żeby wszystko było na jak najwyższym poziomie. To, że jest to teatr amatorski, nie znaczy, że nie jest profesjonalny.” Zadaniem reżysera nie jest jedynie prowadzenie aktorów na scenie. Chodzi

także o to, aby wydobyć autentyczność i duchowy wymiar przedstawienia. Większość występujących jest blisko wiary i chce właśnie poprzez teatr dawać temu świadectwo. Choć aktorzy są amatorami, ich zaangażowanie widać w każdym szczególe. Do tego scenariusz przedstawienia, scenografia, stroje, oprawa świetlna przygotowywane z wielką starannością również pomagają widzom wchodzić głębiej w dramat męki i ofiary Chrystusa.

Nic więc dziwnego, że przedstawienia w Stadnikach stają się dla widzów nie tylko wydarzeniem artystycznym, ale także chwilą modlitwy i refleksji. Misterium zaprasza do zatrzymania się nad tajemnicą męki Chrystusa i głębszego przeżycia drogi prowadzącej do Wielkanocy.

W tym roku mieliśmy okazję również zajrzeć za kuliszy przygotowań. Powstał materiał filmowy z ostatnich prób przed premierą – rozmowa z reżyserem Piotrem Piechą przeplatana scenami z przygotowań zespołu. To okazja, by zobaczyć misterium z innej perspektywy: jako historię ludzi, którzy nie tylko grają role, ale razem tworzą wspólnotę i próbują – środkami teatru – opowiedzieć o swojej wierze.



ŚWIĘTO UNIWERSYTETU IGNATIANUM

– Uczelnia kształci umysły, charaktery i serca nowego pokolenia Polek i Polaków, od których będzie zależała temperatura wiary w naszym kraju. Stanowi też istotny wkład w kulturę i poziom życia społecznego Polski – mówił kard. Stanisław Dziwisz, który przewodniczył Mszy św. w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie rozpoczynającej święto Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie.

Na początku Mszy św. w Bazylice Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie powitał o. Jarosław Paszyński SJ powitał przewodniczącego liturgii kard. Stanisława Dziwisza, całą społeczność akademicką, wszystkich gości, przyjaciół i

dobroczyńców jezuickiej uczelni. – Niech to nasze dzisiejsze świętowanie umocni nas w realizowaniu misji jaką ma nasz katolicki uniwersytet – Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie – mówił o. Paszyński.

W czasie homilii kard. Stanisław Dziwisz przypomniał, że święto Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie jest corocznie obchodzone w rocznicę kanonizacji patrona uczelni – św. Ignacego z Loyoli, która miała miejsce w 1622 roku. Metropolita krakowski senior zwrócił uwagę, że nie dziwi fakt, że jezuici tworząc uniwersytet nadali mu imię swojego założyciela – twórcy „Ćwiczeń duchowych”, które w ostatnich pięciu wiekach stały się szkołą wiary dla niezliczonych uczniów Jezusa Chrystusa. Kardynał zauważył, że Uniwersytet Ignatianum wpisał się już w duchowy pejzaż Krakowa i Polski. Zajmuje poczesne miejsce wśród dwustu jezuickich uczelni na całym świecie.

Metropolita senior, nawiązując do słów kolejnych papieży kierowanych do Towarzystwa Jezusowego życzył, by wierne wielowiekowej tradycji kontynuowało z wielką troską formowanie swoich członków w nauce i cnotach. – Wyjście naprzeciw i podjęcie dialogu z różnymi uwarunkowaniami społecznymi i kulturowymi oraz z różnymi sposobami myślenia dzisiejszego świata należą do najtrudniejszych i wymagających zadań. To poszukiwanie jakości i solidności ludzkiej, duchowej, kulturalnej powinno charakteryzować całą wieloraką działalność formacyjną i edukacyjną jezuitów – mówił kard. Stanisław Dziwisz.

Podkreślił, że uczelnia katolicka, jaką jest Ignatianum, pełni posługę myślenia – ważną w przepowiadaniu Ewangelii do wszystkich – także poszukujących, wątpiących, obojętnych, zniechęconych, niewierzących. – Uczelnia kształci umysły, charaktery i serca nowego pokolenia Polek i Polaków, od których będzie zależała temperatura wiary w naszym kraju. Stanowi też istotny wkład w kulturę i poziom życia społecznego Polski – mówił metropolita senior, który zawierał teźniejszość, przyszłość uczelni i jej rozwój Matce Bożej, prosił też o orędownictwo św. Ignacego i wszystkich świętych jezuickich a wśród nich bł. Eduarda Profitlich SJ, który sto lat temu studiował w murach jezuickiego kolegium w Krakowie – dzisiejszego Ignatianum. Przyzywał też wstawiennictwa św. Jana Pawła II, którego nazwał „przyjacielem jezuitów”.

Przed błogosławieństwem rektor Ignatianum o. prof. Tomasz Homa SJ podziękował kard. Stanisławowi Dziwiszowi za przewodniczenie liturgii i za to, że przypomniał o misji jezuickiego uniwersytetu, którą jest służba Bogu i człowiekowi poprzez prowadzenie badań naukowych czy wykładów akademickich – włączanie się w zbawczą misję Jezusa Chrystusa, co jest wyróżnieniem i zadaniem dla Ignatianum.

Druga część świętowania odbyła się w Auli Grzegorza Piramowicza w budynku głównym Ignatianum. Rozpoczął ją hymn „Bogurodzica” w wykonaniu chóru Ignatianum. Zgromadzonych gości powitał rektor o. prof. Tomasz Homa SJ.



Prowincjał o. Jarosław Paszyński SJ ogłosił władze uczelni – rektora i dziekanów – na nową kadencję 2026-2028. Drugą kadencję funkcję rektora będzie pełnił o. prof. Tomasz Homa SJ. Ojciec prowincjał pogratulował nowym władzom i podziękował dotychczasowym. Podkreślił, że uniwersytet jezuicki – poprzez posługę myślenia – ma bardzo ważne zadanie przyczyniać się do realizowania misji Kościoła w procesie pojednania ludzi z Panem Bogiem i między sobą. Zaznaczył, że ważną rolę uczelni jest też troska nie tylko o formację intelektualną i moralną, a także duchową – tak, aby formować ludzi gotowych służyć innym, aby brać odpowiedzialność za siebie, za innych, za społeczeństwo.

Uroczystość była okazją do wręczenia nominacji profesorskich oraz medali Za Zasługi dla Ignatianum. To ostatnie wyróżnienie odebrał m.in. kard. Stanisław Dziwisz „w dowód wdzięczności za wieloletnią współpracę i życzliwość, nieustającą pamięć o uczelni, wyrażającą się w obecności i towarzyszeniu w rozwoju Ignatianum”.

Władze uczelni wręczyły również nagrody i wyróżnienia pracownikom akademickim i administracyjnym uniwersytetu a także doktorantom i studentom. Studenci wręczyli także swoje nagrody Pro Studente.
Za: www.ekai.pl

Z ROZWAŻAŃ NAWRÓCONEGO PROBOSZCZA...

Może warto zacząć od prawdy, że niekoniecznie chodzi o nawróconego, a o proboszcza w procesie nawrócenia... A rzecz dzisiejsza dotyczy adoracji eucharystycznej, która już od wielu lat praktykowana jest we wspólnotach parafialnych Kościoła Katolickiego w Polsce.

Od dłuższego czasu nie do końca przemawiał do mnie schemat tego nabożeństwa ogólnie przyjęty w różnych parafiach. W I. niedzielę miesiąca często praktykowano adorację, która zastępowała głoszoną homilię – tak być nie powinno... Następnie sama adoracja polegała na tym, że prowadzący odczytywał przygotowane rozważania – często o tematyce zaczerpniętej z czytań mszalnych – przeplatane litanijnymi wezwaniami, na które odpowiadali pozostali uczestnicy nabożeństwa. Nie potrafię stwierdzić, jakie racje przemawiały za tą praktyką, chyba jedynie takie, żeby wierni się nie

nudzili. I tym sposobem nasze adoracje eucharystyczne przerodziły się w „przegadane” chwile przed Najświętszym Sakramentem. A tymczasem adoracja wymaga ciszy...



Założyciel Zgromadzenia Księży Sercanów, sługa Boży o. Leon Dehon, tak pisał o adoracji: „Przed Jezusem eucharystycznym trzeba przede wszystkim umieć milczeć. Milczenie serca jest najpiękniejszą adoracją”. W duchowości sercańskiej

taki charakter adoracji jest bardzo ważny. Tym bardziej jest ważny we współczesnym świecie, w którym człowiek bombardowany jest milionem informacji i niezliczoną ilością różnego rodzaju bodźców, kiedy żyje w ciągłej pogoni i trosce o lepszy byt materialny.

Wielką potrzebą serca jest zatrzymanie się choćby na krótką chwilę. Zauważał to już Dehon: „Milcząca adoracja wynagradza za hałas świata, który nie chce słuchać Boga”. Niejednokrotnie nawet modlitwa osobista potrafi być rzeczywistością „przegadaną”, a powinna być też okazją do tego, aby posłuchać, co Bóg chce powiedzieć do serca konkretnego człowieka. O. Dehon tak o tym pisał: „W ciszy adoracji Jezus przemawia do duszy bardziej niż przez wiele słów”.

Skąd zatem nawrócenie proboszcza? Jest ono owocem wielkopostnych rekolekcji, w których rekolekcionista mówił, między innymi, o tej duchowej praktyce, której potrzebuje każdy wierzący, aby wzrastać w swojej wierze. Stworzenie okoliczności cichej adoracji w I. niedzielę

miesiąca jest taką duchową praktyką dla wszystkich uczestników liturgii. Oczywiście potrzeba też katechezy na ten temat, która będzie niejako wprowadzeniem do adoracji w ciszy, która przecież sama w sobie jest niejako „przedłużeniem Mszy świętej”, jak uczył nas chociażby papież Benedykt XVI w adhortacji *Sacramentum Caritatis*: „*Akt adoracji poza Mszą świętą przedłuża i intensyfikuje to, co dokonano się podczas samej celebracji liturgicznej*”. I może na początek nie trzeba

długich chwil spędzonych przed Najświętszym Sakramentem. Może wystarczy tylko 10 – 15 minut, ale ten czas nigdy nie będzie stracony, a będzie owocował w codzienności nas wszystkich trwających w milczeniu przed Panem.

Warto zauważyć, że nabożeństw eucharystycznych, w czasie których sprawowane są różnego rodzaju praktyki pobożne jest bardzo wiele: nabożeństwa majowe czy październikowe, procesje

eucharystyczne z pieśniami, czy też czuwania czterdziestogodzinne. Mimo wszystko istotą adoracji jest cisza, w której tworzy się przestrzeń, aby Bóg mógł przemawiać do serca swojego ludu, tak jak zapewnia o tym prorok Ozeasz, mówiący o oblubienicy Boga: „Dlatego chcę ją przynieść, na pustynię ją wyprowadzić i mówić do jej serca”. (Oz 2,16) Dzisiaj tą oblubienicą jest wspólnota Kościoła. ks. Dariusz Lewczak SCJ Za: www.scj.pl

Refleksja Tygodnia

O. PROF. ZDZISŁAW J. KIJAS OFMConv: KRZYŻE ŚW. FRANCISZKA

Jarosław Dudała: Św. Franciszek bywa postrzegany jako wyluzowany hipis, pływający na łące i przemawiający do zwierząt, człowiek pogodny, beztroski. Ale można się także spotkać z opinią, że jego duchowość to naśladowanie Chrystusa ukrzyżowanego i cierpiącego. **Która z tych wizji jest prawdziwa?**

o. prof. Zdzisław J. Kijas OFMConv: Postać Franciszka niesie ze sobą wiele różnych narracji. Być może każda z nich ma coś w sobie, ale żadna nie zawiera całego Franciszka. Zresztą te narracje bardzo często zależą od kultury i czasu, w którym się pojawiają. Były na przykład momenty, w których Franciszek stał się jakby naczelnym ekologiem, świętym ruchu ekologicznego bez odniesień do Pana Boga. Myślę, że nawet mówienie, że Franciszek naśladował Ukrzyżowanego, też nie jest do końca prawdziwe. Znając teksty i życie Franciszka, byłbym raczej zdania, że nie należy go tak mocno wiązać z krzyżem.

Dlaczego?

To pewnie zaskakujące, bo w ikonografii często widzimy Franciszka obejmującego krucyfiks, ale krzyż nie był dla niego punktem centralnym. Mnie samego zawsze to zaskakuje, że kiedy Franciszek – poszukując swojego miejsca w świecie i w Kościele – klęka pod krzyżem w kościółku San Damiano, to nie płacze nad cierpieniem Chrystusa, nie współczuje cierpiącemu Jezusowi, który umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Wręcz przeciwnie, wypowiada wtedy modlitwę niezwykle ważną, ale zupełnie inną od tej, którą wielu z nas wypowiada, kiedy klęczy u stóp krzyża, na którym wisi Zbawienie świata.

Jaką modlitwę?

Franciszek modli się: „Najwyższy, chwalebny Boże, rozjaśnij ciemności mego serca. Daj mi, Panie, prawdziwą wiarę, niezachwianą nadzieję i doskonałą miłość, jak również zdolność jasnego odczuwania i poznawania, abym mógł wypełnić Twą świętą i nieomylną wolę”.

Franciszek, który klęczy pod krzyżem w San Damiano, nie współczuje z cierpieniem Chrystusa, nie wylewa łez, nie obwinia siebie, że przez jego grzechy Chrystus umarł na krzyżu. Nic z tego! On prosi Go o światło, życie, rozjaśnienie ciemności swego serca poszukującego sensu. Zwraca się do Chrystusa na krzyżu, który jawi mu się jako zwycięzca wszelkich ciemności. Dlatego uważam, że krzyż nie jest dla Franciszka centralnym punktem uniżenia Boga.

A co nim było?

Boże Narodzenie. W nim Franciszek najmocniej widzi pokorę Boga, Jego ubóstwo, uniżenie, a stąd również cierpienie. Można powiedzieć, że w grocie betlejemskiej Bóg jakby „umierał” dla swojej boskości, przyjmując kruchość człowieczeństwa. Niestety, z szopki w Greccio zrobiliśmy wydarzenie ciepłe, bardzo sielankowe. Tymczasem dla Franciszka to był moment największego uniżenia Boga.

Krzyż był dla niego raczej symbolem miłości, która zwyciężyła wszystko – zwyciężyła słabość i grzech człowieka, zwyciężyła śmierć. Betlejem – przeciwnie. Widać to nawet w scenie otrzymania przez Franciszka stygmatów. To nie cierpiący Chrystus pojawia się wtedy przy Franciszku, ale serafin niosący Jezusa Ukrzyżowanego, który na krzyżu pokonał wszystko swą miłością. I ten Bóg czyni Franciszka uczestnikiem zwycięstwa swojej miłości, ofiarowując mu stygmaty jako Jego znaki.

To rzadki dar, wyróżnienie. Wiąże się z nim jednak cierpienie nie tylko fizyczne, ale także to wynikające z niezdrowej ciekawości ludzi żądnych sensacji.

To bardzo trudny dar. A najtrudniejsze dla Franciszka było to, że otrzymał go, czując się niegodnym tak intensywnej miłości Chrystusa. Był nią wręcz zakłopotany, zażenowany, dlatego starał się ukrywać stygmaty przed braćmi. Nie obawiał się bólu fizycznego – był na niego przygotowany. Wielka była jego pasja, lecz nie w sensie męki, a bardziej w sensie pragnienia zjednoczenia się z Chrystusem.

W dokumencie ogłaszającym Franciszka świętym nie ma mowy o stygmatach. Czy to znaczy, że nie były autentyczne? A może były autentyczne, ale z punktu widzenia wiary Kościoła to nie jest sprawa istotna? Pytam o to Ojca Profesora jako wieloletniego pracownika Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych.

O stygmatach mówi w „Liście okólnym” brat Elias, informując współbraci o śmierci Franciszka. Są pewne problemy z jego autentycznością, tym niemniej w środowisku naukowym jest on powszechnie uznawany za Eliaszowy. Papież Grzegorz IX, który dwa lata po śmierci Franciszka dokonał jego kanonizacji, w bulli kanonizacyjnej nie wspominał o stygmatach. Natomiast kiedy zaczęto podważać ich autentyczność, w sześć dni wydał trzy bulle, które potwierdzały ich prawdziwość: dwie bulle z 31 marca 1237 r. – *Usque ad terminum* i *Non minus dolens* – oraz trzecią z 5 kwietnia 1237 r. – *Confessor Domini*.

Franciszek jest jedynym stygmatykiem, którego stygmaty weszły

do kalendarza liturgicznego i mają swoje oddzielne święto liturgiczne (17 września). A przecież stygmatyków w historii Kościoła i innych tradycjach religijnych były setki. Wystarczy wspomnieć św. o. Pio czy św. Katarzynę Sieneńską. Można też wyliczać dziesiątki osób, których stygmatów Kościół nie uznał za autentyczne. Stygmata bardzo często – np. w przypadku o. Pio – były bardziej przeszkodą, utrudnieniem w procesie beatyfikacyjnym niż pomocą, rękomią świętości.



Jan van Eyck, Św. Franciszek otrzymujący Stygmata

Dlaczego?

Dlatego, że one mogą być dziełem Boga, ale mogą być również dziełem szatana. Mogą być także efektem autoagresji osoby, która je nosi. Kościół nigdy nie wiązał świętości z fenomenami duchowymi czy nawet mistycznymi, ale zawsze z heroicnością życia, cnót danej osoby.

Dla Franciszka stygmata były ważne, lecz nie prosił o nie. Był świadomy, że taki dar może stać się pokusą – przyczyną chluby, wywyższania. Dlatego skrzętnie ukrywał go. Wielu jego nawet najbliższych braci nie było świadomych, że posiada stygmata.

Bardzo popularny jest krzyż z San Damiano. Twarz Pana Jezusa na nim nie wyraża cierpienia.

Tak. Myślę, że współcześnie mamy dość poważny problem ze sposobem przedstawiania Chrystusa Ukrzyżowanego. Wiele wymaga tu gruntowego przemyślenia. Chodzi o to – o czym wspominał Jan Paweł II w Watykanie w roku 1999 – aby z krzyża emanowała radość zwycięstwa nad wszelkiego rodzaju złem. Papież mówił, że dla nas, wierzących, krzyż nie jest znakiem śmierci, ale życia. Nie rozczarowania, ale nadziei. Nie klęski, ale zwycięstwa. I to jest głęboka prawda o naszym krzyżu. Taki właśnie jest ikoniczny krzyż z San Damiano.

Chrystus nie wisi, ale jakby „siedzi” na krzyżu, który jest Jego tronem. Nie widać na Nim oznak męki czy cierpienia. Jego ramiona nie są napięte od bólu. Głowa nie opada. To nie jest głowa osoby martwej. Oczy nie są zamknięte, lecz pełne życia. Patrzą na świat, którego On jest Panem. Jest uśmiechnięty, wszak pokonał największego wroga człowieka – śmierć. Z Jego oblicza emanuje radość paschalna, radość zmartwychwstania. Osoby umieszczone pod ramionami Zbawiciela są obmywane z grzechów Jego zwycięską krwią.

W dodatku Chrystus na tym krzyżu ma podnóżek – jak król na tronie.

Tak, jak imperator! Jego stopy nie są przebite jednym gwoździem, są rozłączone. Myślę, że do około XIII w. takie właśnie były kanony przedstawiania Ukrzyżowanego. Był On „zasiadającym” na tronie krzyża. Nie miał korony cierniowej, ale koronę królewską wysadzaną drogimi kamieniami. Krzyż emanował światłem.

Z czasem to się zmieniło, co widać już w początkach renesansu, m.in. w malarstwie Cimabue czy Giotto. Na krzyżu pojawia się wtedy Chrystus cierpiący, pełen bólu. Jego ciało zaczyna się coraz bardziej wierać w bólach agonii, stając się w końcu ciałem Chrystusa umarłego. O krzyżach współczesnych szkoda nawet wspominać. Często, patrząc na nie, nie wiemy, kto właściwie wisi na krzyżu... Jest to postać spowita bólem, przerażającym cierpieniem, zmiażdżona porażką. Można mieć wrażenie, że zło i śmierć odniosły zwycięstwo nad Chrystusem.

To nie jest krzyż chrześcijański. W tajemnicy naszego zbawienia krzyż nie jest elementem centralnym. W centrum jest zmartwychwstanie. Samo zawieszenie Chrystusa na krzyżu i śmierć nie zbawiają. Apostoł Paweł będzie nauczał, że jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, próżna jest nasza wiara. Zbawienie dokonało się bowiem nie tylko przez śmierć, ale także – a może przede wszystkim – przez zmartwychwstanie i zesłanie Ducha Świętego.

Sposób przedstawienia Chrystusa na krzyżu z San Damiano jest więc dla nas rodzajem rachunku sumienia. Postać Zbawiciela na krzyżach – o które nieraz walczyliśmy, by były w miejscach publicznych, w szkołach czy zakładach pracy – często nie niesie już w sobie przesłania o zwycięstwie odniesionym nad śmiercią. Te krzyże nie ukazują lub ukazują słabo Syna Bożego, który przyniósł zbawienie i nadzieję na nową, lepszą przyszłość. Ze współczesnych krzyży rzadko płynie światło dobrej nowiny, że nawet w śmierci czy w trudnościach jest nadzieja na nowe życie. A przecież to jest najważniejsze.

Jest jeszcze jeden franciszkański krzyż – ten w kształcie litery tau (T).

Tym znakiem podpisywał się św. Franciszek. Umieścił go m.in. w tekście błogosławieństwa, które przesłał bratu Leonowi. Tau to ostatnia litera alfabetu hebrajskiego. W Księdze Ezechiela prorok mówi, że wybrani bojownicy Boga zostaną oznaczeni na czołach literą tau.

Innocenty III – jeden z najważniejszych papieży średniowiecza, który zwołał niezwykle ważny Sobór Laterański IV w 1215 roku – mówił, że tak właśnie wyglądał krzyż Zbawiciela, zanim Pontcjusz Piłat przybił do niego tabliczkę z napisem: „Jezus Nazarejczyk, król żydowski”, o czym informuje Ewangelia według św. Jana w rozdziale 19. Również historycy mówią, że Chrystus niósł podczas drogi krzyżowej tylko poziomą belkę. Belka pionowa była palem osadzonym na Kalwarii.

Tau – jako ostatnia litera alfabetu – symbolizuje Chrystusa, który nadaje sens historii, jest jej zwieńczeniem. Ci, którzy są z Nim zjednoczeni, oznaczeni są tą właśnie literą. Ona jakby wieńczy wszystko, spina w jedną całość ich życie, daje im prawo do wiecznej radości.

Sposób, w jaki przedstawiamy Chrystusa na krzyżu, jest niezwykle istotny. I nie chodzi wyłącznie o estetykę, bowiem o wiele ważniejsza jest teologia – sens tego, co i Kto jest przedstawiany.

Tymczasem przedstawienie Ukrzyżowanego wymknęło się – jak sądzę – spod teologicznej kontroli. Wyszło poza kanony biblijne, teologiczne, poza wrażliwość duchową.

Współczesny Chrystus na krzyżu rodzi grozę cierpienia i współczucie, gdy tymczasem winien nieść nadzieję na zwycięstwo, dawać pewność, że On i tylko On jest przyszłością świata, ostatecznym Zwycięzcą. Oczywiście, krzyż jest znakiem chrześcijaństwa, ale musi to być krzyż – powiedziałbym – pełen życia, pełen nadziei na zwycięstwo nad tym, co jest złe, co sprzeciwia się Bogu, co pomniejsza człowieka, co zabiera mu radość życia. Na

krzyżu Chrystus zwyciężył dosłownie wszystko. On rozświecła ludzkie trudności, daje mądrość i przywraca odwagę.

Prof. dr hab. Zdzisław Józef Kijas OFMConv – wykładowca w Szkole Głównej Mikołaja Kopernika oraz w Pontificia Facoltà Teologica San Bonaventura – Seraphicum w Rzymie, a także w Instituto de Estudios Teológico Seminario San Lorenzo de Santa Cruz de la Sierra (Boliwia). Członek The Franciscan Study Center at Tilburg School of Catholic Theology. Postulator rzymski, relator Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych, rekolekcjonista i autor licznych publikacji naukowych. Za: www.gosc.pl

Wiadomości ze świata

KARD. ZUPPI W ASYŻU: POKÓJ NARZUCONY WYŁĄCZNIE BRONIĄ JEST FAŁSZYWY



„Potrzebujemy wiele światła i nadziei w tak trudnym dla świata momencie”. Tymi słowami kard. Matteo Maria Zuppi, przewodniczący Konferencji Episkopatu Włoch i arcybiskup Bolonii, rozpoczął Mszę św. w bazylice św. Franciszka w Asyżu, w ramach dnia modlitwy o pokój na Ukrainie i na świecie, zorganizowanego przez ambasadę Ukrainy przy Stolicy Apostolskiej i Suwerenny Zakon Maltański (SMOM).

Eucharystia została odprawiona z okazji wystawienia relikwii św. Franciszka w 800. rocznicę jego śmierci. W homilii wygłoszonej w wypełnionej po brzegi bazylice – około stu przedstawicieli społeczności ukraińskiej, a także wielu pielgrzymów z całego świata – kardynał

rozpoczął od przypomnienia dziedzictwa Poverello (Biedaczyny) z Asyżu, który dziś nadal „jest wszędzie bratem spotykającym innych braci”. Z tym „uniwersalnym sercem” kard. Zuppi apelował o „zakończenie wojny”.

Rok 2026 oznacza czwarty rok wojny w Ukrainie, dlatego właśnie razem z przedstawicielami wszystkich narodów, „obecni tutaj ambasadorzy, ale także liczni pielgrzymi (średnio 10-11 tysięcy dziennie – dwa razy więcej w weekendy – odwiedzają relikwie świętego, przyp. red.), prosimy dzisiaj o prawdziwy pokój dla wszystkich”, ponieważ „tylko razem możemy go znaleźć i bronić” – podkreślił kardynał.

Nawiązując do postaci św. Franciszka, kardynał przypominał, jak Poverello „pomaga nam zrozumieć, co jest ważne w życiu: wolność kochania bez posiadania i więzi miłości. W jego obecności nie boimy się być wszystkimi braćmi i odczuwamy irytację z powodu dzielących nas dystansów oraz przerażenie wobec brata, który podnosi rękę na brata”. Ponieważ „tak, każda wojna jest bratobójczą”. Papież Leon XIV, przypominał przewodniczący CEI, napisał, że „w tej epoce naznaczonej wieloma wojnami, które wydają się nie mieć końca, wewnętrznymi i społecznymi podziałami, które budzą strach, św. Franciszek nadal przemawia. Jego życie wskazuje autentyczne źródło pokoju”. Ale wtedy pojawia się pilne pytanie: „jak możemy zaakceptować logikę wojny?”.

Następnie, cytując św. Pawła VI, wezwał wszystkich do działania na rzecz pokoju, ponieważ „pokój narzucony wyłącznie siłą i przemocą jest fałszywy. Jeśli chcesz pokoju, działaj na rzecz sprawiedliwości”. „Każdy akt wojny, który ma na celu bezkrytyczne zniszczenie całych miast, jest zbrodnią przeciwko Bogu i ludzkości i musi być potępiony” – powiedział kard. Zuppi, nawiązując do konstytucji II Soboru Watykańskiego „Gaudium et spes”. Zwracając się ku Ukrainie, skierował do nieba błaganie, aby „wszędzie ucichł huk bomb, zamilkły broń i otworzyły się przestrzenie dialogu, w których można usłyszeć głos narodów”. Dlatego, jak napominał, „prosimy o odwagę sprawiedliwego i trwałego pokoju i staramy się zbudować forum dialogu, które zagwarantuje sprawiedliwą architekturę pokoju dla wszystkich”.

Ambasador Ukrainy przy Stolicy Apostolskiej Andrij Jurasz przypominał, że dzisiejszy dzień jest trzecim etapem modlitwy o pokój w Ukrainie w czwartą rocznicę rozpoczęcia rosyjskiej inwazji: „To duchowy moment, który inspiruje i wzmacnia wiarę w to, że idea pokoju – sprawiedliwego i autentycznego pokoju –

nie jest czymś nierealistycznym”. „Sprawiedliwy pokój oznacza sprawiedliwość”, a „sprawiedliwość oznacza wolę Boga, ponieważ Bóg zawsze reprezentuje najwyższą Sprawiedliwość” – powiedział. Ambasador wyraził pragnienie pokoju dla Ukrainy i całego świata, ponieważ „w czasach, gdy na świecie jesteśmy świadkami wielu wojen i rażących naruszeń prawa międzynarodowego, idea pokoju staje się ideą uniwersalną, o fundamentalnym znaczeniu dla całej ludzkości”. Na zakończenie podarował kard. Zuppiemu dwa bardzo sugestywne obrazy autorstwa ukraińskiej artystki Switłany Dudenko, zatytułowane: „Pielgrzymi nadziei”, przedstawiający papieża Franciszka otwierającego Drzwi Święte Jubileuszu, oraz „Modlitwa za świat”.

Zaraz po Mszy św. procesja ruszyła z kościoła górnego do kościoła dolnego, aby pomodlić się przed gablotą, w której wystawione są szczątki św. Franciszka. Długi i cichy szereg ludzi, świeckich i zakonników, z przedstawicielami społeczności ukraińskiej zmieszanych z licznymi pielgrzymami. Niektórzy z świecą, inni z różańcem w dłoniach, jeszcze inni z obrazkiem świętego, niektórzy towarzyszyli

krewnym lub przyjaciółom na wózkach inwalidzkich, a niektórzy po prostu z rękami złożonymi do modlitwy. Niektórzy, ze łzami w oczach, zbliżali się do relikwii, aby prosić o łaskę dla siebie lub kogoś bliskiego; inni, wzruszeni, wyrażali swoje oddanie jednemu z najbardziej ukochanych świętych na świecie; jeszcze inni kierowali się pragnieniem uczestniczenia w tym wyjątkowym wydarzeniu historycznym. Wszyscy, stojąc przed krzyżem Chrystusa górującym nad ołtarzem i kościołem Biedaczyny z Asyżu, błagali o pokój w świecie, który dziś bardziej niż kiedykolwiek jest dotknięty wojną i cierpieniem. Na ścianach, z jednej strony freski przedstawiające życie Franciszka, a naprzeciwko, symbolicznie, freski przedstawiające sceny z Męki Pańskiej, aby przypomnieć każdemu, że to nie broń i przemoc zmieniają historię i serce człowieka, ale wiara i miłość.

Kolejnym spotkaniem duchowym poświęconym czwartej rocznicy rozpoczęcia wojny w Ukrainie będzie Droga Krzyżowa, która odbędzie się w niedzielę 15 marca w Rzymie, w grekokatolickiej Bazylice św. Zofii, o godz. 15.00.

Za: www.vaticannews.va

LIBAŃSKIE SIOSTRY MIŁOSIERDZIA: KOLEJNE POKOLENIE NIE MOŻE ZAZNAĆ POKOJU

Trwająca wojna otworzyła na nowo niezabliźnione jeszcze rany strachu i niepewności. Kolejne pokolenie dzieci zamiast żyć w pokoju doświadcza wojennej traumy. W relacjach z bombardowanego Bejrutu wskazują na to siostry miłosierdzia, które od 57 lat prowadzą szkoły w dzielnicy będącej bastionem Hezbollahu.

Chrześcijaństwo i islam żyją w zgodzie

Kompleks szkół, należący do sióstr ze zgromadzenia założonego przez św. Joannę Antydę Thourét, leży na południowych przedmieściach stolicy Libanu. Uczęszczają do niego ponad 700 uczniów, w wieku od trzech do siedemnastu lat. Są to dzieci i młodzież po połowie należący do społeczności chrześcijańskiej i szyickich muzułmanów. „Gdy panuje pokój, wszyscy żyją ze sobą w zgodzie” – opowiada siostra Wafaa Racheed. Dyrektor katolickiej placówki wskazuje, że kolejna wojna zmusiła do ucieczki lokalną społeczność. „Wiele domów jest zrujnowanych – mówi siostra Wafaa. – Kolejne rodziny uciekają na północ Libanu, wiele osób kolejny raz zostawia dorobek całego życia”.

Rośnie lęk o przyszłość

Dzielnica, w której znajduje się szkoła, żyje w rytmie bombardowań. „Nasz teren jest silnie dotknięty atakami. Dzień i noc rozbrzmiewa odgłos eksplozji. Ta rzeczywistość głęboko wstrząsnęła życiem naszych rodzin i naszych uczniów” – mówi siostra Wafaa. Dodaje, że panuje coraz większy lęk, co do przyszłości. „Poczucie, że ktoś przy nich jest, to jedyna isierka nadziei” – zauważa siostra miłosierdzia. Nauczone doświadczeniem wcześniejszych wojen, siostry ze Zgromadzenia św. Joanny Antidy Thourét od razu zaczęły organizować pomoc: żywność, wodę, leki, ciepłe koce.



Zrujnowane współistnienie

Prowadzona przez zakonnice szkoła jest przykładem pokojowego współistnienia chrześcijan i muzułmanów, którzy wspólnie tkają międzyreligijną mozaikę Libanu. Misjonarka wspomina jednego z uczniów, który nazywa się Ali Charbel. Pierwsze imię nosi na cześć szyickiego imama, a drugie na cześć świętego patrona Libanu. „Ali Charbel doskonale odzwierciedla codzienną rzeczywistość naszej szkoły. Teraz to wszystko jest zrujnowane” – mówi siostra Wafaa. Wspomina, że ich placówka działała na rzecz dobrosąsiedzkich relacji w Bejrucie.

„Uczniowie uczestniczyli w specjalnych sesjach, podczas których chrześcijanie i muzułmanie mieli okazję głębiej się poznać i podążać wspólną drogą – opowiada. – Celem tych spotkań było pokazanie, że druga strona nie stanowi zagrożenia: niestety jest to uprzedzenie, które nasi młodzi ludzie często przyswajają z otaczającego ich środowiska, a czasem nawet w rodzinie”.

Zamknięte szkoły, lekcje online

Społeczność, w której pracowały siostry obecnie nie istnieje. „Większość rodzin uciekła na północ, inne szukały schronienia w innej części Bejrutu – relacjonują misjonarki w liście do

przełożonych swego zgromadzenia. – Wiele dzieci jest obecnie przesiedlonych, nie mają możliwości nauki, brakuje im nie tylko przyborów szkolnych, ale nawet ubrań”.

Po zamknięciu szkoły z powodu regularnych ostrzałów, siostry zaczęły prowadzić nauczanie online, ale i ono jest praktycznie niemożliwe. „Niektórzy uczniowie nie mają dostępu do internetu, inni stracili swoje rzeczy osobiste lub żyją w warunkach, które nie zawsze pozwalają im na śledzenie lekcji”. Mimo istniejących trudności nauczyciele starają się utrzymywać kontakt z uczniami, dodawać im otuchy i zapewnić odrobinę stabilizacji w tym czasie naznaczonym strachem, niepewnością i wysiedleniem.

Nie stracić wiary w przyszłość

„Oprócz trudności materialnych, nasze dzieci dotykają również niewidzialne rany: strach przed bombardowaniami, troska o bliskich, niepokój związany z niepewnością, kiedy będą mogli wrócić do domu, do swoich dzielnic, do swoich szkół i do swoich przyjaciół” – podkreśla siostra Wafaa. Siostra miłosierdzia wskazuje na znaczenie pomocy humanitarnej i najmniejszych nawet wyrazów bliskości, jakie otrzymują wysiedleńcy: „W tych trudnych czasach – podsumowuje – to wsparcie nabiera jeszcze większej wartości. Jest to znak nadziei, który pozwala Libańczykom nie stracić zupełnie wiary w przyszłość”. Za: www.ekai.pl

KATECHEZA O. PASOLINIEGO O BRATERSTWIE

Podczas drugiej z kolei katechezy wielkopostnej, wygłoszonej w piątek, 13 marca w Auli Pawła VI, kaznodzieja papieski podjął temat braterstwa. Zaznaczył, że nie jest ono jedynie piękną ideą, ani dodatkiem do życia duchowego, ale jednym z najważniejszych miejsc, w których objawia się prawdziwość Ewangelii.

W swojej medytacji o. Roberto Pasolini OFM Cap. mówił, że wspólnota braterska jest jednocześnie łaską otrzymaną od Boga i odpowiedzialnością, którą chrześcijanin musi podjąć w codziennym życiu. Punktem wyjścia jest doświadczenie św. Franciszka z Asyżu. Po swoim głębokim nawróceniu nie planował on zakładania wspólnoty, jednak – jak sam pisał w testamencie – „Pan dał mu braci”. To właśnie pojawienie się towarzyszy stało się momentem, w którym jego droga duchowa nabrała nowego wymiaru. Braterstwo nie było dla Franciszka wygodną przestrzenią życia religijnego, lecz

miejszem, w którym nawrócenie poddawane jest najtrudniejszej próbie.



Pismo Święte pokazuje jednak z wielkim realizmem, że braterstwo nie rodzi się spontanicznie. Opowiadanie o Kainie i Abli przypomina, że człowiek bardzo łatwo zamienia obecność drugiego w zagrożenie. Zazdrość, uraza czy poczucie niesprawiedliwości mogą prowadzić do zamknięcia serca i zerwania relacji. Dlatego prawdziwa droga braterska zaczyna się od uznania własnej słabości i od świadomości, że także w nas istnieje pokusa odrzucenia drugiego. Dopiero człowiek, który sam doświadczył Bożego miłosierdzia, potrafi uczyć się przebaczenia i budować relacje oparte na prawdzie.

W katechezie franciszkanin podkreśli również, że miłość braterska musi wykraczać poza zwykłą uprzejmość czy poprawność relacji. Ewangelia domaga się czegoś więcej: cierpliwości, służby i gotowości do przebaczenia. Św. Franciszek przypominał swoim braciom, że nawet trudne relacje mogą stać się miejscem działania łaski. Brat, który rani czy sprawia trudność, nie jest jedynie przeszkodą, lecz może stać się okazją do głębszego spotkania z Bogiem.

Ostatecznie braterstwo ma wymiar paschalny. Jak pisze św. Jan Apostoł: „My wiemy, że przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci”. Sposób, w jaki traktujemy innych, staje się więc sprawdzianem naszej wiary i znakiem, czy życie zmartwychwstałego Chrystusa naprawdę działa w naszym sercu. Braterstwo przeżywane w codzienności nie jest jedynie ideałem, ale konkretną drogą, prowadzącą do życia wiecznego.

W katechezie wziął udział Papież Leon XIV, kardynałowie kurii rzymskiej, osoby konsekrowane oraz świeccy pracownicy Watykanu. Za: www.vaticannews.va

AUGUSTANIN NASTĘPCĄ KARD. KRAJEWSKIEGO

Ojciec Święty mianował jałmużnikiem Jego Świątobliwości, prefektem Dykasterii ds. Posługi Miłosierdzia, Jego Ekscelencję Luis Marín de San Martín OSA, biskupa tytularnego Sulian, dotychczasowego podsekretarza Sekretariatu Generalnego Synodu, nadając mu godność arcybiskupa – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. Luis Marín de San Martín OSA urodził się 21 sierpnia 1961 r. w Madrycie (Hiszpania). Pierwsze śluby w Zakonie św. Augustyna złożył 5 września 1982 roku, a śluby wieczyste 1 listopada 1985 roku. Święcenia kapłańskie przyjął 4 czerwca 1988 roku. Doktorat z teologii uzyskał na Papieskim Uniwersytecie Comillas w Madrycie. Zajmował różne stanowiska, w tym: formatora seminarium Mayor Tagaste w Los Negrales (1996-1999), radnego prowincjalnego (1999-2002), przeora klasztoru Santa María de La Vid (2002-2008); profesora teologii w ośrodkach augustiańskich w Los Negrales, San Lorenzo de El Escorial i Valladolid; od 2004 roku był zaproszonym wykładowcą na Wydziale Teologicznym Hiszpanii Północnej w Burgos. Był archiwistą generalnym Zakonu, asystentem

generalnym augustianów i rektorem Instytutu Duchowości Augustyńskiej.



6 lutego 2021 r. papież Franciszek mianował go podsekretarzem Synodu, przydzielając jemu jednocześnie biskupią stolicę tytularną w Sulianie.

Dykasteria do spraw Posługi Miłosierdzia, zwana także Urzędem Dobroczynności Apostolskiej, jest szczególnym wyrazem miłosierdzia i wychodząc od opcji na rzecz ubogich, bezbronnych i wykluczonych, prowadzi dla nich dzieła pomocy i wsparcia we wszystkich częściach świata w imieniu Biskupa Rzymskiego, który w przypadkach szczególnego ubóstwa lub innej konieczności, osobiście decyduje o przyznaniu pomocy.

Do zadań dykasterii należy przyjmowanie, poszukiwanie i pozyskiwanie bezpłatnych darów przeznaczonych na dzieła miłosierdzia, które Biskup Rzymski wykonuje wobec najbardziej potrzebujących. Jałmużnik Jego Świątobliwości ma również prawo udzielania Błogosławieństwa Apostolskiego przy użyciu należyście uwierzytelnionych dyplomów na papierze pergaminowym.

Za: www.michalici.pl

ZAKOŃCZYŁA SIĘ PEREGRYNACJA RELIKWII SERCA ŚW. KAMILA DE LELLIS

Pielgrzymka serca świętego została zorganizowana we Włoszech z okazji jubileuszu 450-lecia nawrócenia św. Kamila de Lellis, który poświęcił życie opiece nad chorymi i najbardziej potrzebującymi. Zwieńczeniem jubileuszowych uroczystości, był tydzień dedykowany duchowości kamiliańskiej. Jego główne obchody odbyły się w Mesynie na Sycylii, gdzie modlitwie towarzyszyły konkretne gesty pomocy skierowane do chorych i ich rodzin.

Twórca szkoły nowej miłości

Jeżeli chodzi o posługę wobec człowieka cierpiącego, potrzebującego pomocy, św. Kamil de Lellis pozostaje na tyle niedoścignionym wzorem, że nazywany jest twórcą szkoły nowej miłości. Urodzony we włoskim Bucchianico, nie zapowiadał się na świętego. W 1575 r. przeżył głębokie nawrócenie i całkowicie oddał się służbie chorym. W tym celu założył Zakon Kleryków Regularnych Posługujących Chorym, od jego imienia popularnie nazywanych kamilianami. W 2025 roku zakon przeżywał jubileusz 450-lecia nawrócenia założyciela, w który wpisała się zakończona właśnie we Włoszech peregrynacja relikwii jego serca.

Serce syntezą życia poświęconego służbie innym

Uroczystości liturgiczne, chwile medytacji i świadectwa zaangażowały wiernych, zachęcając ich do podążania za przykładem człowieka, który głęboko naznaczył historię chrześcijańskiej miłości bliźniego. „Serce św. Kamila to nie tylko relikwia: stanowi ono syntezę życia poświęconego służbie innym i jest potężnym symbolem jego niestrudzonej miłości bliźniego i

głębokiej miłości do cierpiących” – wskazuje brat Carlo Mangione. Włoski kamilianin przypomina, że po swym nawróceniu św. Kamil całkowicie poświęcił się chorym, wówczas często porzuconym i pozbawionym godnej opieki w ówczesnych szpitalach. Zakonnik dodaje, że mimo upływu wieków ta misja wciąż pozostaje centrum kamiliańskiej posługi na całym świecie. „Mamy troszczyć się o chorych, tak jak najlepsza matka o swe dziecko” – zauważa brat Mangione. Przypomina, że rewolucyjne w posłudze św. Kamila było to, iż chciał, aby kamilianie pomagali chorym nie tylko duchowo, ale byli do tego przygotowani także praktycznie poprzez formację medyczną i pielęgnarską.



Życ miłością w konkretny sposób

Cześć oddawana relikwii serca św. Kamila staje się w ten sposób szczególnie wymownym znakiem. Nie jest to tylko gest pobożności, ale wezwanie do odpowiedzialności każdego chrześcijanina za życie miłością w konkretny sposób. „Serce świętego bije bowiem za każdym razem, gdy ktoś z miłością pochyla się nad osobą dotkniętą chorobą, samotnością lub ubóstwem” – wskazuje brat Mangione. – Serce św. Kamila ma na celu rozpalenie naszych serc, aby uczynić je

hojnymi, czyniąc z własnego życia dar miłości”. Zakonnik zauważa, że kamiliańska misja znajduje się w samym sercu Ewangelii: „Byłem chory, a odwiedziliście Mnie”.

Ewangeliczny wymiar opieki

Zakonnik wskazuje, że podczas tygodnia duchowości kamiliańskiej, na zakończenie pielgrzymki relikwii serca, wspólnota została wezwana do ponownego odkrycia właśnie tego ewangelicznego wymiaru opieki. Brat Mangione przypomina, że odkrywanie duchowości św. Kamila to nie tylko modlitwa, refleksja i spotkanie. „Naszym działaniom towarzyszą praktyczne gesty skierowane do chorych. W klinice San Camillo w Mesynie zorganizowaliśmy m.in. wielospecjalistyczne badania przesiewowe, które były bezpłatne” – mówi zakonnik.

Peregrynacja po Włoszech

Brat Mangione podkreśla, że peregrynacja serca św. Kamila była nie tylko wspomnieniem przeszłości, ale także okazją do odnowienia zaangażowania Kościoła u boku cierpiących. Włoski kamilianin wskazuje, że „w czasach naznaczonych wojnami i przemocą, w których ludzka kruchość przybiera coraz to nowe formy, świadectwo świętego z Bucchianico nadal przypomina nam wszystkim, że prawdziwa opieka rodzi się z serca zdolnego do współczucia i ofiary”.

Pielgrzymka serca świętego, z okazji Jubileuszowego Roku Kamilianów objęła 29 włoskich diecezji, 61 parafii, 21 szpitali, 19 domów opieki i domów spokojnej starości, 11 sanktuariów, dwa klasztory i dwa więzienia, oraz dwa włoskie cmentarze.

Za: www.ekai.pl

KARMELITA Z INDII BISKUPEM W MOGUNCJI

W katedrze świętych Marcina i Szczepana w Moguncji przyjął dziś sakrę biskupią z rąk bpa Petera Kohlgrafa kapłan zakonny urodzony w Indiach. Jest to 48 letni karmelita, o. Joshy Pottackal, który będzie pełnił posługę jako biskup pomocniczy. Jego przyszłe insygnia biskupie: pierścień, pastorał i krzyż pectoralny są wykonane z drewna. „Drewno symbolizuje wzrost i życie. Zależało mi również na tym, aby było to coś prostego” – wyjaśnił 48-letni biskup w rozmowie z niemiecką agencją katolicką KNA.

Pierścienie biskupie są zazwyczaj wykonane ze złota lub srebra. Nietypowy jest również pastorał z motywem delfina – jego ulubionego zwierzęcia. Tłumaczył, że delfin był symbolem Jezusa już we wczesnych czasach chrześcijańskich. „Delfin jest postrzegany jako zbawiciel dusz oraz znak nadziei i zmartwychwstania, ponieważ sprowadza rozbitków na brzeg”, przypomniał kapłan i przyznał: „Poza tym po prostu lubię delfiny”.

O. Joshy Potackal urodził się w 1977 roku w Kerali w południowych Indiach, w rodzinie chrześcijańskiej. Świecenia kapłańskie przyjął 28 grudnia 2003 w Zakonie Karmelitów. W Niemczech

mieszka od 2004 roku i posiada obywatelstwo niemieckie. W diecezji w Moguncji pracował jako duszpasterz młodzieży, a

ostatnio w dziale personalnym. Papież Leon XIV mianował go biskupem pomocniczym diecezji Moguncji 26 listopada 2025.

Za: www.ekai.pl

KUSTOSZ ZIEMI ŚWIĘTEJ: CAŁY CZAS CZUĆ NAPIĘCIE

Franciszkański Kustosz Ziemi Świętej, o. Francesco Ielpo, postrzega region jako „ziemię błogosławioną, ale także poddaną próbom i udrękom”. Jak powiedział zakonnik w rozmowie z niemiecką agencją katolicką KNA w Jerozolimie, w najnowszej historii region ten praktycznie zawsze żył w stanie wojny, wiele razy bombardowany. „Ciągłe czuć napięcie” – stwierdził. To jednak sprawia, że obecność jego zakonu na miejscu jest konieczna: „obecność pokoju, która chce być i może być pomostem między narodami”.

Od ośmiu miesięcy o. Ielpo pełni funkcję kustosa franciszkanów, a tym samym, z upoważnienia papieża, jest „strażnikiem miejsc świętych”. Tym samym, wraz z patriarchą łacińskim Jerozolimy, kard. Pierbattistą Pizzaballą, jest najwyższym

przedstawicielem katolików w regionie. Jako przełożony 290 franciszkanów w Izraelu, Palestynie, Jordanii, Syrii, Libanie i na Cyprze kieruje 18 szkołami z ponad 10 000 uczniów, 24 parafiami, trzema ośrodkami akademickimi, przede wszystkim Studium Biblicum Franciscanum, a także domami gościnnymi dla pielgrzymów oraz ośrodkami pomocy społecznej i Caritas.



O. Ielpo poinformował, że w obecnej sytuacji wojny kustodia zajmuje się przede wszystkim osobami bezpośrednio dotkniętymi konfliktem. „Dbamy o zatrudnienie i miejsca pracy – na przykład w

turystyce religijnej – a także o opiekę medyczną i pielęgnację” – powiedział. Ponadto rozdawane są paczki żywnościowe oraz stypendia dla uczniów i studentów z rodzin w trudnej sytuacji materialnej.

Zakonnik przyznał, że wyzwania i trudności w obecnej sytuacji właściwie przekraczają siły jednego człowieka. „Ale kustosz nie jest samotnym wojownikiem” – powiedział o. Ielpo. Liczy on na pomoc Boga i ma wsparcie swoich współbraci, aby podołać tej pracy.

„Nie da się w tej chwili przewidzieć, czy lokalni chrześcijanie spędzą Wielkanoc tylko we własnym gronie, czyli bez pielgrzymów i turystów; nie wiadomo, jak długo potrwa wojna” – powiedział zakonnik. W każdym razie jednak Wielkanoc w Jerozolimie zostanie obchodzona z całą godnością. To, zdaniem o. Ielpo, ponownie pokazuje, „jak ważne jest, aby chrześcijanie pozostali w kraju i tu mieszkali”.

Za: www.ekai.pl

„W SPOJRZENIU MARYI” – WYKŁAD S. LUKA RITSUKO OKA DLA TOKIJSKICH KATOLIKÓW

O znaczeniu Maryi w życiu wiary i w teologii Kościoła mówiła 13 marca w Tokio s. Luka Ritsuko Oka – znana japońska teolożka i mariolog. Wielkopostna konferencja odbyła się w kościele św. Ignacego, należącym do jednej z największych parafii katolickich w Japonii, liczącej około 17 tys. wiernych.

S. Oka jest przełożoną generalną franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej – zgromadzenia założonego w Nagasaki w duchu św. Maksymiliana Kolbego przez jego współbrata o. Mirosława Mirosława OFM Conv. (1908–1989). Jej działalność naukowa i duszpasterska, prowadzona głównie w internecie, stanowi ważny wkład w rozwój duchowości maryjnej w Kościele katolickim w Japonii.

Na początku wykładu prelegentka przypominała, że „od dwóch tysięcy lat Kościół oddaje cześć Matce Zbawicieli i – idąc za Ojcami Kościoła – widzi w Niej przykład oraz wzór dla wszystkich chrześcijan”.

Następnie wyjaśniła, czym jest mariologia i jakie miejsce zajmuje Maryja w Bożym planie zbawienia oraz w tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Nawiązując do tytułu konferencji „W spojrzeniu Maryi”, mówiła o codziennym życiu ludzi wierzących, które – jak podkreśliła – dobrze oddaje jedna z najstarszych modlitw maryjnych „Pod Twoją obronę”. Uczestnicy spotkania odmówili ją wspólnie dwukrotnie.

S. Oka przypomniała także zasadę *Lex orandi, lex credendi*, podkreślając, że liturgia jest jednym z najpewniejszych świadectw wiary Kościoła i jednocześnie ją kształtuje. Zwróciła uwagę, że w modlitwie i liturgii Kościoła liczne są odniesienia do Najświętszej Maryi Panny.



Druga część konferencji była poświęcona tzw. typologii maryjnej – sposobowi interpretacji Biblii, w którym wydarzenia i symbole ze Starego Testamentu odczytywane są jako zapowiedzi osoby Maryi w Nowym Testamencie. Prelegentka przywołała m.in. obraz Arki Przymierza, Bramy Wschodniej świątyni z Księgi Ezechiela (Ez 43), a także fragmenty Pieśni nad Pieśniami (4,7) i Księgi Judyty (15,9). Motywy te znalazły swoje odzwierciedlenie w znanej modlitwie „*Tota pulchra es, Maria*”.

Wykład zbiegł się z publikacją nowej książki s. Oki w języku japońskim pt. „*Maria no Inori*” („Modlitwa Maryi”). Po zakończeniu spotkania wielu uczestników ustawiło się w kolejce, aby nabyć książkę z autografem autorki.

S. Luka Ritsuko Oka ukończyła studia mariologiczne w Rzymie i jest członkinią Papieskiej Międzynarodowej Akademii Mariologicznej. W Japonii prowadzi również serię internetowych wykładów poświęconych mariologii.

„Jej działalność mariologiczna jest czymś wyjątkowym i wzbogaca życie Kościoła w Japonii” – powiedział KAI o. Paweł

Janociński OP z Tokio. Jak dodał, choć wykład był dla wielu słuchaczy wymagający, to opiera się na solidnej tradycji katolickiej

i pomaga odkrywać Maryję jako Matkę Kościoła.
www.ekai.pl

Za:

REJESTRACJA ZAKONU KAPUCYNÓW NA BIAŁORUSI

Kapucyni na Białorusi otrzymali oficjalne zatwierdzenie państwowe, dzięki któremu mogą samodzielnie jako Zakon prowadzić swoją działalność na terenie Republiki Białoruś. To pierwsze tego typu zatwierdzenie wspólnoty osób konsekrowanych w skali całego kraju.

Certyfikat państwowej rejestracji Zakonu uroczyście wręczył zastępca Komisarza ds. religii i narodowości, Siarhiej Gerasimenya na ręce brata Aleha Shendy OFM-Cap, wyższego przełożonego „organizacji religijnej – Zakon Braci Mniejszych Kapucynów”. Miało to miejsce 3 marca 2026.

Do tej pory bracia mogli funkcjonować w ramach prawa jako księża w strukturach parafialnych, pełniąc posługę duszpasterską na terenie 3 diecezji. Przyznanie Zakonowi legalizacji jest potwierdzeniem, że władze państwowe dostrzegają

wartość pracy i obecności zakonników ich w kraju. Jak podkreśla br. Aleh Shenda, to wielka sprawa, bo pozwala legalnie prowadzić naszą działalność, daje możliwość posiadania majątku, ochrony socjalnej braci oraz możliwość występowania w imieniu Kapucynów do każdej instytucji państwowej.



To pierwsza tego typu rejestracja instytucji kościelnej, aczkolwiek Państwo przyznało rejestrację pojedynczym domom zakonnym czy innym organizacjom na terenie Białorusi. Zakon Braci Mniejszych Kapucynów jest także jedyną wspólnotą zakonną, która posiada na Białorusi przełożonego wyższego.

Kapucyńska obecność na terenach dzisiejszej Białorusi sięga 1938 roku i niewielkiej miejscowości Przełom nad Niemnem na Grodzieńszczyźnie. Okres trudów wojennych i późniejszych prześladowań Kościoła przetrwało tylko dwóch braci, którzy nie byli kapłanami. Dzięki wierności powołaniu i gorliwej służbie w trudnych warunkach, doczekali się kolejnych powołań, które w tamtym czasie rodziły się jeszcze w warunkach konspiracji. Wzrost liczebny miejscowych zakonników pozwolił Ministrowi generalnemu Zakonu na utworzenie w marcu 1997 Wiceprowincji Białoruskiej, powierzonej opiece Prowincji Warszawskiej, która w 2013 została przemianowana w Kustodię Białoruską, podlegającą od 2024 roku bezpośrednio najwyższemu przełożonemu.

Kustodia liczy 30 braci, w tym 22 kapłanów, posiada 5 klasztorów: w Mińsku (Kopiszczce), Smolewiczach, Dokszycach, Mołodecznie i Lipniskach. Ponadto bracia pełnią posługę w Rosji i na Litwie.

Za: www.kapucyni.pl

Witryna Tygodnia

NOWA KSIĄŻKA O GODNOŚCI I OPIECE NAD NAJSŁABSZYMI

Jezuita proponuje nową wizję hospicjum perinatalnego

Ukazała się nowa anglojęzyczna monografia poświęcona jednemu z najtrudniejszych zagadnień współczesnej bioetyki – opiece nad dziećmi z głęboką niepełnosprawnością i wsparciu ich rodzin. Autorem książki *Disability and Compassionate Care: A New Vision for Perinatal Hospice* jest dr Jarosław Mikuczewski SJ, filozof i bioetyk związany z Uniwersytetem Ignatianum w Krakowie oraz Loyola University Chicago. Publikacja została wydana przez Ignatianum University Press w Krakowie i liczy 180 stron.

Książka podejmuje temat hospicjów perinatalnych – instytucji towarzyszących rodzinom, które dowiadują się o ciężkiej chorobie lub głębokiej niepełnosprawności nienarodzonego dziecka. Autor stawia pytanie o to, jak rozumieć wartość i godność życia ludzkiego w sytuacjach szczególnie trudnych oraz jak budować system opieki, który będzie naprawdę skoncentrowany na osobie i relacjach.



Poszukiwanie nowej antropologii

W swojej pracy dr Mikuczewski podejmuje próbę odnalezienia takiej wizji człowieka, która pozwala w sposób rzetelny i adekwatny zrozumieć życie osób z głęboką niepełnosprawnością. Punktem wyjścia jest analiza źródeł współczesnych zachodnich narracji o niepełnosprawności – od studiów nad

niepełnosprawnością (disability studies), przez współczesną filozofię chrześcijańską, aż po refleksję inspirowaną teologią ciała Karola Wojtyły – Jana Pawła II.

Autor pokazuje, że współczesne filozofie człowieka w dużej mierze kształtują nasze postrzeganie niepełnosprawności, ale jednocześnie często okazują się niewystarczające, gdy chodzi o uznanie pełnej godności i człowieczeństwa osób z najgłębszymi formami niepełnosprawności – zwłaszcza dzieci nienarodzonych.

Dlatego Mikuczewski proponuje antropologię opartą na kategorii relacji (relatio). W tej perspektywie człowiek nie jest definiowany wyłącznie przez swoje zdolności czy sprawność, lecz przez relacyjność – zdolność do bycia w relacji z innymi. Taka wizja, zdaniem autora, ma kluczowe znaczenie zarówno dla refleksji bioetycznej, jak i dla praktyki hospicjów perinatalnych.

Bioetyka w praktyce

Dr Jarosław Mikuczewski jest jezuitą, filozofem i specjalistą w dziedzinie etyki medycznej. Doktorat z etyki ochrony zdrowia uzyskał na Saint Louis University w Stanach Zjednoczonych, a jego badania koncentrują się m.in. na bioetyce, etyce niepełnosprawności oraz decyzjach podejmowanych w medycynie u kresu życia. Na co dzień pracuje jako adiunkt w Katedrze Etyki Ogólnej i Stosowanej Uniwersytetu Ignatianum w Krakowie, a także wykłada bioetykę w Loyola University Chicago School of Medicine.

Jego działalność naukowa ma wyraźny wymiar międzynarodowy. Uczestniczy w

konferencjach bioetycznych na świecie, m.in. w spotkaniach American Society for Bioethics and Humanities, gdzie przedstawia swoje badania dotyczące godności osób z niepełnosprawnościami i etyki opieki w medycynie.

Pytania o sens życia

Refleksja zawarta w książce wyrasta również z doświadczenia pracy dydaktycznej i duszpasterskiej autora w różnych środowiskach akademickich. Jak podkreśla w jednym z wywiadów, pytania o sens życia, cierpienie czy wartość ludzkiego życia pojawiają się zarówno w Polsce, jak i w Stanach Zjednoczonych – i są zaskakująco podobne niezależnie od kontekstu

kulturowego. Nowa monografia wpisuje się w szeroką debatę bioetyczną dotyczącą miejsca osób z niepełnosprawnościami w społeczeństwie oraz sposobów towarzyszenia rodzinom w sytuacjach granicznych. Autor proponuje spojrzenie, w którym centrum znajduje się nie tylko medycyna czy diagnoza, ale przede wszystkim człowiek – jego godność, relacje i doświadczenie współczucia.

Publikacja *Disability and Compassionate Care: A New Vision for Perinatal Hospice* stanowi ważny głos w międzynarodowej dyskusji o etycznych podstawach opieki medycznej oraz o tym, jak w praktyce realizować ideę troski o najsłabszych.
Za: www.jezuici.pl

Świat jest Boski



Gibraltar

Odeszli do Pana

ŚP. O. WOJCIECH ZAGRODZKI CSsR (1961-2026)

W sobotę, 14 marca 2026 roku w Toruniu zmarł o. Wojciech Zagrodzki CSsR, redemptorysta z miejscowej wspólnoty zakonnej. Odszedł do Pana w wieku 64 lat, w 37. roku kapłaństwa i 45. roku życia zakonnego. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...

Msza św. pogrzebowa odbędzie się w sobotę, 21 marca 2026 roku o godz. 11.00 w kościele św. Józefa w Toruniu. O 10.00 wprowadzenie ciała do kościoła i o 10.15 różaniec.

O. Wojciech Zagrodzki urodził się 25 czerwca 1961 roku w Warszawie jako syn Zenona i Danuty zd. Pietkiewicz. Z redemptorystami związany był od najmłodszych lat. W roku 1969 został ministrantem w parafii św. Klemensa Hofbauera na Woli. W 1976 roku ukończył szkołę podstawową, a następnie kontynuował naukę w XLV Liceum Ogólnokształcącym im. Romualda Traugutta w Warszawie.

Do Zgromadzenia Redemptorystów wstąpił w 1980 roku. Pierwszą profesję zakonną złożył 2 lutego 1982 roku w Lubaszowej. W latach 1985-86 przebywał w Brazylii, gdzie kontynuował studia teologiczne. Profesję wieczystą złożył 15

sierpnia 1988 roku w Tuchowie. Tam też z rąk arcybiskupa Jerzego Ablewicz otrzymał święcenia prezbiteratu 11 czerwca 1989 roku.



Po święceniach kontynuował formację w Tirocinium w Krakowie. W latach 1990-96 był duszpasterzem akademickim we Wrocławiu. Z kolei podjął posługę prefekta postulatów w Krakowie (1996-98), a następnie pracował jako misjonarz i rekollekcionista w Toruniu (1998-2000). W

latach 2000-02 mieszkał w domu zakonnym przy ul. Karolkowej w Warszawie, kontynuując studia doktoranckie z zakresu teologii pastoralnej, które rozpoczął jeszcze we Wrocławiu.

W 2002 roku został przeniesiony do Krakowa, gdzie objął obowiązki redaktora naczelnego kwartalnika Homo Dei, a od 2008 roku również dyrektora wydawnictwa.

W latach 2011-2023 był proboszczem parafii św. Józefa w Toruniu i przełożonym miejscowej wspólnoty zakonnej. Następnie w 2023 został skierowany do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie redemptoryści objęli parafię Najświętszego Serca Jezusowego, której został proboszczem. Pełnił również urząd przełożonego nowo utworzonego domu zakonnego.

Powierzone zadanie pełnił z oddaniem do maja 2025 roku, kiedy to pogarszający się stan zdrowia nie pozwalał już na kontynuowanie posługi. W połowie 2025 roku został formalnie przeniesiony do Torunia, gdzie kontynuował leczenie. Tamże zmarł 14 marca 2026 roku.

Za: www.redemptor.pl

ŚP. BR. STANISŁAW PRZEPIÓRA OFMConv (1939-2026)

W piątek, 13 marca 2026 r. o godz. 11:40 w Centrum Medyczno-Charytatywnym Caritas w Krośnie odszedł do Pana br. Stanisław Przepióra z klasztoru krosnieńskiego. Przeżył prawie 87 lat, z czego 67 w zakonie franciszkańskim.

Br. Stanisław Przepióra urodził się 10 kwietnia 1939 r. w Niedośpielinie w powiecie radomszczańskim jako jedno z pięciorga dzieci Józefa i Genowefy z domu Tkaczyk. Do szkoły podstawowej uczęszczał w pobliskich Wielgomłynach. Po jej ukończeniu w roku 1953 przez trzy lata pozostawał w domu rodzinnym, pracując na gospodarstwie. W 1956 r. zgłosił się do zakonu franciszkanów i został skierowany do Jasła, gdzie po kilkunastu miesiącach aspirantury i postulatów, 14 sierpnia 1957 r. rozpoczął nowicjat pod kierunkiem o. Fulgencjusza Bąka. Wcześniej, 4 października 1956 r. w Krakowie otrzymał habit franciszkański a wraz z

nim zakonne imię – Jacek. Po odbyciu roku kanonicznej próby, 12 września 1958 r. złożył w Jasle pierwsze śluby zakonne.



W tym samym roku został skierowany do Krakowa, gdzie przez kolejne dwa lata

pracował w klasztornej kuchni. Powołany do odbycia dwuletniej służby wojskowej w Giżycku po jej ukończeniu jesienią 1962 r. powrócił do jasielskiego klasztoru, by tam kontynuować formację zakonną. Po roku został przeniesiony ponownie do Krakowa, gdzie 24 listopada 1963 r. złożył profesję uroczystą.

W 1965 r. na kilka tygodni trafił do klasztoru w Dąbrowie Górniczej – Gołonogu a następnie został skierowany do Sanoka, gdzie jego głównym zadaniem – obok pracy w zakrystii i dbania o porządek w klasztorze – była posługa zakonnym jubilatów. W pierwszych miesiącach 1971 r. odbył Religijne Studium dla Braci Zakonnych zorganizowane w Warszawie przez Konferencję Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich. W tym samym roku za zgodą władz zakonnych powrócił do używania imienia chrzcielnego – Stanisław. Wtedy też został skierowany do pracy w

zakrystii i na gospodarstwie w Kalwarii Pałacowskiej. Po trzech latach, w 1974 r. po raz kolejny trafił do Krakowa, gdzie tym razem powierzone mu zostały obowiązki furtiana. W latach 1978-1980 pełnił obowiązki zakrystiana w kościele klasztornym oraz ogrodnika w Głogówku.

Następnie powrócił na rok do Krakowa, by podjąć tam obowiązki zakrystiana. W 1981 r. został skierowany do Dąbrowy Górniczej – Gołonogu, gdzie pracę w zakrystii łączył z posługą organisty. Po dziesięciu latach, w 1991 r. został przeniesiony do Wrocławia, gdzie pełnił te same

obowiązki aż do roku 2004 r. Wtedy to trafił do klasztoru w Krośnie, gdzie pozostał aż do śmierci, najpierw posługując jako zakrystian a w ostatnich latach, dźwigając krzyż nasilających się problemów zdrowotnych. o. *Marian Michasiów sekretarz prowincji*

ŚP. O. KLEMENS MARIAN WAŚKOWSKI OFM (1959-2026)

W sobotę, 14 marca 2026 r., w godzinach wieczornych, w klasztorze w Katowicach-Starych Panewnikach, zmarł nasz Współbrat o. Klemens Marian Waśkowski OFM.

- urodzony: 02.08.1959
- nowicjat: 30.08.1980
- profesja czasowa: 29.08.1981
- profesja uroczysta: 15.02.1986
- święcenia prezbiteratu: 16.05.1987

Pogrzeb śp. + o. Klemensa Waśkowskiego OFM odbędzie się w Katowicach-Panewnikach, w czwartek, 19 marca 2026 roku, w bazylice pw. św. Ludwika IX, króla i Wniebowzięcia NMP.



9:45 różaniec w kaplicy Szymona, na Kalwarii Panewnickiej,
10:15 I stacja obrzędów pogrzebu,
10:30 Msza święta pogrzebowa.
Ciało śp. o. Klemensa spocznie na cmentarzu w Katowicach-Ligocie.

O. Klemens Marian Waśkowski OFM przeżył 66 lat, w Zakonie 45, w kapłaństwie 38.

Polecamy duszę Zmarłego Waszym pobożnym modlitwom. Requiescat in pace.

Za: www.panewniki.pl

ŚP. O. JAN GOLONKA OSPPE (1936-2026)

Że smutkiem przekazujemy informację, że w dniu 9 marca 2026 r., w wieku 90 lat, 72 roku życia zakonnego i 64 roku kapłaństwa, odszedł do umiłowanego Pana Śp. O. Jan Golonka.

Jan Golonka urodził się 20 sierpnia 1936 roku w Niecwi z rodziców Pawła i Anieli z domu Oracz. Sakrament chrztu świętego przyjął 23 sierpnia 1936 roku w kościele parafialnym pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Korzennej. Lata dziecięce spędził w domu rodzinnym z rodzicami oraz czwórką rodzeństwa – trzema braćmi i siostrą.

W 1942 roku rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Korzennej. Po ukończeniu siódmej klasy w roku 1951 wstąpił do Małego Seminarium Duchownego Ojców Paulinów, gdzie kontynuował naukę na Jasnej Górze oraz w szkole podstawowej im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu do roku 1953. Po ukończeniu dziewiątej klasy przybył na Jasną Górę z prośbą o przyjęcie do Nowicjatu, który rozpoczął 1 września 1953 roku w Leśniowie.

13 września tegoż roku otrzymał habit oraz imię zakonne – Mateusz. Pierwszą profesję złożył 14 września 1954 roku na ręce przeora Leśniowskiego Ojca Kajetana Raczyńskiego.

Po zakończeniu nowicjatu rozpoczął naukę w Instytucie Teologicznym Ojców Paulinów w Krakowie, gdzie złożył egzamin dojrzałości oraz ukończył dwuletnie Studium Filozofii, po czym podjął trwające cztery lata studia teologiczne. Studia te zakończył w 1962 roku

Podczas studiów w klasztorze w Leśnej Podlaskiej złożył profesję wieczystą uroczystą dnia 5 sierpnia 1960 roku na ręce generała Zakonu O. Ludwika Nowaka. Święcenia diakonatu otrzymał 8 grudnia 1961 roku z rąk Biskupa Juliana Grobickiego. Natomiast święcenia prezbiteratu otrzymał dnia 29 czerwca 1962 roku na Jasnej Górze z rąk Księdza Biskupa Stefana Bareły. W latach 1962-1969 pełnił obowiązki archiwisty oraz bibliotekarza w klasztorze jasnogórskim.

W 1966 roku ucząc się eksternistycznie uzyskał świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego, składając egzamin przed Państwową Komisją Egzaminacyjną, powołaną przez Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie, ponieważ złożony wcześniej w paulińskim Instytucie Teologicznym egzamin dojrzałości nie był oficjalnie uznany przez ówczesne władze oświatowe.

W roku 1967 zwrócił się z prośbą do Generała Zakonu Ojca Jerzego Tomzińskiego o powrót do imienia chrzcielnego

Jan i tę zgodę otrzymał. W 1969 roku podjął studia na wydziale historii sztuki kościelnej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W 1974 roku otrzymał tytuł magistra historii sztuki na podstawie pracy pisanej pod kierunkiem ks. prof. Janusza Pasierba na temat: „*Program ikonograficzny monumentalnej dekoracji malarskiej z wieku XVII w korpusie głównym Kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze*”.

W 1974 roku decyzją Generała Zakonu Ojca Jerzego Tomzińskiego został przeniesiony z Warszawy do klasztoru na Jasnej Górze oraz otrzymał nominację na stanowisko kuratora Jasnogórskich Zbiorów Sztuki Wotywniej. W roku 1984 Definitorium Generalne Zakonu powołało Komisję ds. Sztuki Sakralnej w Zakonie Paulinów, powierzając Ojcu Janowi pełnienie obowiązków przewodniczącego Komisji. W tym samym roku z nominacji Kurii Biskupiej w Częstochowie został sekretarzem Diecezjalnej Komisji ds. Budownictwa i Sztuki Sakralnej.

W 1984 roku rozpoczął studia doktoranckie w Instytucie Sztuki Państwowej Akademii Nauk pod kierunkiem Prof. dr hab. Jerzego Kowalczyka. Pracę doktorską pt.: „*Jasnogórski ołtarz Ojczyzny z XVII wieku. Treści ideowe i artystyczne kaplicy i retabulum maryjnego*” obronił w dniu 22 czerwca 1992 roku.

Podczas pełnienia funkcji kuratora Jasnogórskich Zbiorów Sztuki Wotywniej zorganizował kilkanaście wystaw, seminariów, w tym międzynarodowe seminarium w 1986 r. na temat: „*Srebra jasnogórskie na tle europejskim*”. Inicjował jasnogórskie plenery malarskie, prowadził nadzór nad licznymi pracami konserwatorskimi w obrębie sanktuarium jasnogórskiego, szczególnie: w Kaplicy Cudownego Obrazu, bazylice, zakrystii i bibliotece. Konsultował liczne realizacje artystyczne i budowlane. Organizował ekspozycje jasnogórskiego Arsenалу, Muzeum 600-lecia i Bastionu Św. Rocha. Był inicjatorem prac inwentaryzacyjnych: malarstwa tekstyliów oraz biżuterii i rzeźmiosła artystycznego ze zbiorów jasnogórskich. Jest autorem licznych prac naukowych i popularyzatorskich, szczególnie poświęconych jasnogórskiej sztuce wotywniej.

Od 1979 roku był członkiem Komisji Konserwatorskiej Cudownego Obrazu Matki Bożej. W latach 1984-1986 wraz z prof. dr. hab. Wojciechem Kurpikiem nadzorował gruntowną konserwację siedemnastowiecznego hebanowego ołtarza Cudownego Obrazu. W roku 1997 przyczynił się do przygotowania krzyża zawieszonego w Sali Sejmu Rzeczypospolitej. Materiał na krzyż pozyskano z historycznej materii wyremontowanego ołtarza jasnogórskiego.

Przez wiele lat dzielił się swoją wiedzą i doświadczeniem konserwatorskim pełniąc z woli przełożonych funkcję wykładowcy historii sztuki oraz konserwacji zabytków w WSD w Krakowie na Skalce. Funkcję kustosa Jasnogórskich Zbiorów Sztuki Wotywniej Ojciec Jan pełnił do roku 2015.

Ojciec Jan Golonka konsultował szereg projektów tablic upamiętniających męczeństwo Polaków służących w różnych formacjach wojskowych i poległych w różnych miejscach świata. Za to zaangażowanie i działalność kombatancki przyznali mu tytuł Honorowego Żołnierza Armii Krajowej a ostatni Prezydent Rzeczypospolitej na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, mianował go kapłanem w korpusie duszpasterstwa z dniem 11 listopada 1989 r. W roku 1990 r. z nadania Generała Zakonu Paulinów został Jasnogórskim Duszpasterzem Kombatanatów. Odpowiadając na prośbę Ks. Bpa Sławoja Leszka Głódzia, biskupa polowego

Wojska Polskiego Generała Zakonu Ojciec Jan Nalaskowski dnia 8 września 1992 roku wyraził zgodę na mianowanie Ojca Jana kapłanem pomocniczym w Ordynariacie polowym Garnizonu Częstochowa. W tym samym miesiącu został mianowany proboszczem tegoż Garnizonu. Po odbyciu przeszkolenia, w dniu 27 listopada 1992 roku został mianowany na stopień kapitana.



W Garnizonie Częstochowa posługiwał w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym i Wojskowej Komendzie Uzupełnień oraz w Jednostce Wojskowej nr 2682. Dwukrotnie był dekanalnym ojcem duchownym Krakowskiego Okręgu Wojskowego. Następnie przydzielony został do Garnizonu w Tarnowskich Górach. Tam na terenie jednostki wojskowej zorganizował Kaplicę Garnizonową, którą 25 sierpnia 1998 r. poświęcił Biskup Polowy gen. Sławoj Leszek Głódź.

10 października 1997 r. został mianowany na stopień majora. Regularnie spotykał się z dowódcami, żołnierzami, pracownikami jednostki, organizował rekolekcje wielkopostne i adwentowe oraz dni skupienia poruszając zagadnienia z etyki obowiązującej ludzi w mundurach. 27 grudnia 1999 r. awansował do stopnia podpułkownika. Jako kapłan uczestniczył w uroczystych przysięgach wojskowych i spotkaniach jubileuszowych.

24 października 2007 r. został mianowany na stopień pułkownika. Akt mianowania wręczył mu Biskup Polowy Wojska Polskiego gen. dyw. Tadeusz Płoski wraz

z dyrektorem generalnym Ministerstwa Obrony Narodowej Jackiem Olbrychtem i gen. dyw. Zbigniewem Głowienką, dowódcą Śląskiego Okręgu Wojskowego.

Przez wiele lat współorganizował pielgrzymki Wojska Polskiego na Jasną Górę, był odpowiedzialny za przygotowanie ołtarzy, oprawę liturgiczną Mszy Świętych Polowych pod przewodnictwem Biskupa Polowego na Przeprosznej Górze.

Przez cały okres posługi kapłańskiej wielokrotnie przewodniczył i prowadził msze św. kombatanckie, wojskowe, apele poległych. Jednym z najważniejszych zadań było zajmowanie się pielgrzymkami i delegacjami wojskowymi oraz oprowadzanie po sanktuarium i zapoznanie z żołnierzami historią religijno-patriotyczną twierdzy Jasna Góra. Zapewniał od strony logistycznej do roczne rekolekcje księży kapłanów na Jasnej Górze.

3 maja 2008 r. Ojciec płk Jan Golonka został obdarzony godnością Kanonika Honorowego Kapituły Katedry Polowej Wojska Polskiego pw. Matki Bożej Królowej Polski. Godność tę nadał i wręczył na Jasnej Górze Biskup Polowy Wojska Polskiego Tadeusz Płoski.

W 2012 r. za wybitne zasługi w upowszechnianiu historii sztuki sakralnej i za osiągnięcia w pracy naukowo-publicystycznej został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W roku 2019 Biskup polowy Józef Guzek odznaczył Ojca Jana medalem „W służbie Bogu i Ojczyźnie” ustanowionym w setną rocznicę powstania Biskupstwa Polowego.

Przez ostatnie lata życia, ze względu na stan zdrowia, krzyż choroby i cierpienia, Ojciec Jan przebywał w Centrum Opieki Długoterminowej w Mierzęcicach.

W dniu 9 marca 2026 r., w czasie trwania Kapituły Generalnej Zakonu Paulinów w wieku 90 lat, 72 roku życia zakonnego i 64 roku kapłaństwa, Miłosierny Bóg powołał Ojca Jana do Siebie.

Niech Maryja Pani Jasnogórska i Hetmanka Żołnierza Polskiego wprowadzi go przed Oblicze Boga Ojca po nagrodę życia wiecznego. Za: www.jasnagora.pl